Nr. 98. We Lwowie, Czwartek dnia 30. Kwietnia 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Holandyi . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nad
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie . .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie . .	1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . .	6 złr.
miesięcznie . .	2 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

LWÓW 29 KWIETNIA.

Zaniedbywanie praw obywatelskich zapewnionych konstytucją, poczytujemy za najgłówniejszą przyczynę, że zwiędło nasze życie publiczne. W skutek takiego zaniedbania otwierają się wrota dla wpływów nieprawych, z pobudek interesów osobistych lub koteryjności nieodpowiedzialnej do rozsiadania się we wszystkich sferach naszego życia publicznego tak że ono, o ile nie zwiędło, spruchniałe niesie owoce. — Tem przekonaniem powodowani, poczytywaliśmy sobie za obowiązek, mimo zniechęcającego trybu t. zw. postępowania objektywnego w sprawach prasowych, oprzeć się orzeczeniu konfiskaty, nałożonej na artykuł *Gazety* „Przed wyborami. I. Polityka niemocy“ i wyczerpać środki publicznej obrony naszych przekonań, naszej walki za pomyślność spraw krajowych, jakie nam dają swobody konstytucyjne.

Było to naszym obowiązkiem, spełniliśmy go — nie zaciąży na nas zarzut, że dobrowolnie opuszczamy choćby piędź gruntu, zabezpieczonego prawami zasadniczemi do pracy dla dobra publicznego. Lecz i pod względem jednorazowym praktycznym, nie żałujemy wcale naszej wytrwałości, naszego trudu w tym względzie — jakkolwiek wyrok trybunału prasowego wypadł potwierdzający konfiskatę, a przed wyrokiem tym uchylamy głowę.

Rozprawa publiczna dopiero pozwoliła nam dowiedzieć się, na czem się opierają, zkąd, z jakich ustępów i jakich myśli artykułu zaczerpnięte były zarzuty, podniesione przez prokuratorję państwa przeciw artykułowi. Zwyczajem bowiem, jaki się ustalił, ani w rozporządzeniu konfiskacyjnem, ani w orzeczeniu sądowem potwierdzającem zarządzenie prokuratorji, nie były przytoczone pobudki, na których prokuratorja przystąpiła do tak dotkliwego dla nas kroku, tak dotkliwego dla prasy wolnej w ogólności. — Przez zwyczaj ten ustala się postępowanie rządowe w materjach prasowych, które usuwa samą istotę czynu z publicznego stosunku prasy do organów czuwających przeciw jej nadużyciom, i usuwa ją z pod kontroli publicznej.

Wyrok trybunału potwierdza konfiskatę. Sąd mimo obrony naszej przyznał rację prokuratorji, że się dopatrzyła w artykule znamion zbrodni i występku na podstawie przez nią powołanych paragrafów 65 i 300.

Orzeczenie to szanujemy, poddajemy się mu całkowicie, nie zanosząc appellacji do wyższej instancji, gdzie już jawność postępowania sądowego byłaby wykluczoną — a zatem i korzyść publiczna z procesu wątpliwą, — tem nie mniej mamy to wysokie zadowolnienie, że co do podstawy rzeczywistości faktów przez nas przytoczonych a świadczących o smutnym stanie spraw krajowych i o konieczności naprawy, nieprawdziwości faktów ani nam dowiedziono, ani nawet zarzucono.

Przyjmując w milczeniu i z uszanowaniem wyrok trybunału, nie mówić nam już o samym skondemnowanym artykule, wolno nam wszakże mówić moralnie i legalnie o jego intencjach, których znawcami my tylko sami jesteśmy. Intencje nasze nie zmierzały wcale do zmniejszania w najlżejszej nawet mierze powagi i znaczenia sejmu naszego, w ogóle reprezentacji krajowej. Intencje nasze zmierzają, aby sejm, reprezentacja krajowa posiadała jak największą powagę legalną i moralną na zewnątrz, a jak największą siłę na wewnątrz — wiernymi stróżami jej powagi i siły pragnęliśmy być i chcemy być na zawsze. Pod tym względem zakraść się może jedynie nieporozumienie — ale nieporozumienie takie nigdy istoty naszych dążeń nie zaciemni. Odwołując się do kraju samego, do ludności, aby radziła chybionemu wedle nas, kierunkowi jej spraw publicznych, aby sama starała się zaradzić złemu, które jej doskwiera, w niej wskazując źródło zepsucia biegu spraw publicznych i źródło naprawy: nic innego nie mieliśmy i mieć nie możemy na celu, jak podniesienie co najwyższe mocy reprezentacji tej ludności, mocy sejmu krajowego, jedynego organu legalnego, od niej zawisłego tysiącznemi węzłami, do wprowadzenia wprost zmian zbawiennych i pożądanych w naszych sprawach publicznych, lub spowodowania tych zmian. Myśl nasza zwraca się zawsze do reprezentacji krajowej, niezależnie nawet od jej prawno politycznego stanowiska, jako do uosobienia woli krajowej, woli ludności, a wolę tę musimy chcieć mieć najpotężniejszą i otoczoną największą powagą, przywiązani będąc do kraju patrjotyczną miłością.

Dla tych powodów wszakże wypada się zastanowić, w jakie położenie stawia nas, jako organ publiczny, tryb postępowania, przyjęty przez prokuratorję państwa względem prasy naszej, a względem nas w szczególności My chcemy oddziałać na nasze sprawy publiczne, chcemy się przyłożyć do naprawy ich kierunku wedle naszych przekonań, chcemy oddziałać środkami, zabezpieczonemi przez prawa konstytucyjne państwa, przez wybory przedewszystkiem. Tego nie taimy bynajmniej, to było zawsze usiłowaniem *Gazety Narodowej*, a jest podstawą jej i od czasu wejścia nowego właściciela pisma. Środki wykonania tego wpływu, jakie nam dają prawa, wyczerpniemy wszystkie, trud, wytrwałość, staranność i ofiarę uważając za nasz obowiązek. Tak jak w obronie artykułu, do którego przywiązywaliśmy znaczenie dla naszej publiczności, przeszliśmy drogę, jaką prawo przed nami stawiało otworem, tak samo wydawnictwo nasze w każdej innej oliczności, skoro chodzić będzie o wpływ możliwy, choćby najdrobniejszy na sprawę publiczną, o spełnienie obowiązku publicystycznego w tym względzie, wyczerpie wszystkie środki dozwolone przez prawo.

Usiłowania nasze najbardziej oddane dobru publicznemu, dobru będącemu wspólnym skarbem kraju, państwa i korony, łamią się na sumarycznym trybie postępowania względem prasy naszej. — Przedmiotowe ile możności światło na wypadki i okoliczności, wśród których żyjemy, najumiarkowańsze rady dawane prawym obywatelom kraju — giną dla publiczności — w życiu publicznem brak coraz bardziej jednej funkcji: informacji i instrukcji publicznej, bez której nowożytne społeczeństwo istnieć nie może pomyślnie, a społeczeństwo rządzone konstytucyjnie obyć się nie może. Stan ten rzeczy szczególniej dotkliwie uczuć się daje na prowincji, dla naszego obywatelstwa wiejskiego — to jest tam właśnie — gdzie zachodzi największa potrzeba służby prasowej i zkąd współdziałanie jest niezbędnem dla pomyślnej naprawy spraw krajowych, — albowiem stolica numer skonfiskowany zazwyczaj przed konfiskatą otrzymuje. — Pozostać bezradnymi wobec takiego stanu rzeczy ani chcemy, ani możemy.

Właściciel i redakcja, gdy nie będą mogli inaczej, gdy warunki tutejsze nie dopuszczą spełnienia przez nas celu publicystycznego, jaki nam obowiązek obywatelski wskazuje, nie zawahają się szukać możności spełnienia tego zadania w szczęśliwszych miejscowościach, gdzie ono będzie możliwem, chociażby w stolicy państwa

Zmnożą się przez to nasze ofiary zdrowia i nakładu, lecz jakiemże światłem oświetlonemi zostaną stosunki nasze krajowe, jeśli dla korzystania należytego z praw konstytucyjnych elementarnych, dla spełnienia najprostszego obowiązku tyle pojętego po obywatelsku, szukać będzie wdzięczniejszej sfery poza krajem, pod bokiem władz centralnych państwa i najwyższych instytucji państwowych! W jakiemże świetle staną nasze stosunki tu w oczach monarchii i w obliczu świata. Ta jedna droga pozostanie możliwą; niechże ona będzie świadectwem stanu rzeczy, do jakiegośmy przyszli na drodze dotychczasowej polityki i niebaczności.

*

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 29. kwietnia.

(Wiadomość o nieprzedłożeniu pięciu ustaw krajowych, dotyczących przedsiębiorstw melioracyjnych w powiatach, nawiedzonych powodzią zeszłoroczną. — Treść prośby i memorjału w sprawie bazyliańskiej, która deputacja ruska wręczy cesarzowi na jutrzejszem posłuchaniu. — Nowy sposób rządu moskiewskiego na unitów podlaskich — Obostrzenia rządu pruskiego, dotyczące poddanych rossyjskich. — Zatarg angielsko-rosyjski).

Mamy do zanotowania nowe niepowodzenie. W ciągu zeszłorocznej sesji sejm uchwalił siedm ustaw o wykonać się mających przedsiębiorstwach melioracyjnych. Specjalnie tych spraw pilnujący członkowie Koła polskiego w Wiedniu otrzymali w ministerstwie rolnictwa zapewnienie, iż życzenia kraju w tym względzie zostaną uwzględnione i zaspokojone.

Tymczasem dowiaduje się *Czas* ze Lwowa, że rząd miał przedłożyć do sankcji cesarskiej tylko dwie ustawy, mianowicie o regulacji Brnia nowego, tudzież o udzieleniu 4-prc. pożyczki w kwocie 6.300 złr. dla Spółki wodnej w pow. mieleckim, której projekt nie potrzebował nawet zresztą ministerjalnego zatwierdzenia, albowiem Spółka ta zawiązaną została jeszcze przed uchwaleniem odnośnej uchwały. Reszty (5) ustaw rząd nie przedstawił cesarzowi do sankcji. Na niepomyślny ten rezultat wpłynąć miała głównie ujemna opinia departamentu technicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Jeżeli się sprawdzi ta wiadomość, utracą najdotkliwiej zeszłoroczną powodzią dotknięte powiaty 71.200 złr. subwencji z funduszu krajowego i państwowego, która przeznaczona być miała na roboty ziemne przy projektowanych regulacjach. Subwencja ta otworzyłaby dla mieszkańców okolicznych obfite źródło zarobku i byłaby niemałą pomocą dla organów krajowych w akcji ich, skierowanej ku ulżeniu doli nieszczęśliwych powodzian. Słusznie też pisze z tego powodu lwowski ▢ korespondent *Czasu*:

„Jeżeli się zważy, jak pobieżne projekty jeneralne i kosztorysy przybliżone stanowiły w krajach alpejskich podstawę do wydawania ustaw nietylko krajowych, lecz i państwowych, dotyczących przeprowadzenia rozległych robót regulacyjnych, jak następnie po dwakroć i po trzykroć wydawano dalsze ustawy, uzupełniające te regulacje, gdy pierwotnie niedokładnie obliczona suma kosztorysowa okazała się często niedostateczną, to należałoby raczej przypuszczać, że ministerstwo rolnictwa pominie skrupuły departamentu technicznego, zwłaszcza, że odnośne ustawy krajowe w §. 2. upoważniają Wydział krajowy do ewentualnego poczynienia zmian w operatach technicznych w porozumieniu z rządem, a przytem część planu sporządzona została przez techniczne organa rządowe.

„Nie można tu także przeoczyć tej ważnej okoliczności, że zasiłki państwowe na wszystkie przez sejm galicyjski uchwalone przedsiębiorstwa melioracyjne zostały zgodnie z projektami do ustaw wstawione do preliminarza państwowego funduszu melioracyjnego, który wraz z ustawą finansową na r. 1885. uzyskał już najwyższą sankcję; gdyby tedy odmówiono sankcji krajowym ustawom melioracyjnym, powstałaby między temi dwoma ważnemi aktami pewna sprzeczność.“

Deputacja Rusinów w sprawie bazyliańskiej otrzyma posłuchanie u cesarza jutro, we czwartek. Przedłoży ona cesarzowi memorjał i prośbę, w której rozbiera szczegółowo brewe papieskie, na podstawie którego klasztory bazyliańskie w Dobromilu i Ławrowie przeszły w ręce jezuitów, a następnie wykazuje detajlicznie, w jaki sposób klasztory te są obecnie zarządzane.

Memorjał zaś zwalcza uprawnienie owego brewe i udowadnia, że prawa ludu ruskiego zostały przez nie naruszone Dowód opiera się na podstawie historycznego rozwoju klasztorów ruskich. Memorjał wskazuje nasamprzód na rokowania, które się toczyły w wieku 14. pomiędzy Rzymem i cerkwią ruską, a miały na celu połączenie obydwu kościołów. Przechodzi następnie wszystkie fazy dziejowe tej sprawy aż do zawarcia unii. W aktach unii znajduje się ustęp, na który przedewszystkiem zwraca deputacja uwagę rządu. Mówi on najwyraźniej o nienaruszalności i autonomii kościoła greckiego, czemu sprzeciwia się właśnie brewe papieskie, rozporządzające, aby miejsce bazylianów zajęli jezuici.

Memorjał twierdzi w końcu, że rozporządzeniem papieskiem w sprawie bazyliańskiej obrażoną została nietylko unia, ale także prawo obywatelskie i ustawy zasadnicze państwa, poręczające każdemu wyznaniu swobodne wykonywanie praktyk religijnych.

Po audjencji u cesarza uda się deputacja ruska do ministrów: Taaffego, Conrada i Ziemiałkowskiego, a wreszcie do nuncjusza papieskiego.

Z Podlasia znów najsmutniejsze dochodzą wiadomości. Prześladowanie unitów zwiększone według nowego znów planu. Wiadomo, że władze cywilne, widząc wstręt ludności do zawierania małżeństw i przyjmowania sakramentów w cerkwiach szyzmatyckich, tolerowały przez cały szereg lat t. zw. „małżeństwa i chrzty zagraniczne“, i zapisywały do ksiąg cywilnych poświadczenia zawartych małżeństw lub metryki chrztu bądź to w Krakowie, bądź w innych miejscowościach Galicji. Oczywiście dla samej odległości kilkudziesięciu mil wypadki te, lubo dość częste, należały wszelako do wyjątków w stosunku do ogółu ludności.

Obecnie władze świeckie z całą bezwzględnością i energią godną lepszej sprawy, zabierają się do dochodzenia owych „zagranicznych małżeństw“. W ten sposób zanihilowano w jednej okolicy Biały około 50 małżeństw, zmuszając stadła, aby nie mieszkały razem pod ciężką karą odpowiedzialności gminy i wójta. Wszystkie dzieci, spłodzone z tych związków, sakramentalnie po katolicku zawartych, zapisane zostały jako szyzmatyckie i nieślubne. Oto nowy okres ucisku nieszczęśliwych wyznawców, którzy już kilkanaście lat znoszą wszelkiego rodzaju uciski — kończy *Czas*.

Köln. Ztg. donosi, że na podstawie rozporządzenia pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych rozesłali landraci w Prusiech Zachodnich i Wschodnich polecenie do żandarmów i straży pogranicznej następującej treści:

1) wszystkie osoby, idące z królestwa Polskiego, które się nie zdołają wykazać legitymacją wójta, mają być odprowadzone do granicy i wydalone;

2) osoby, zatrudnione już w Prusiech, a pochodzące z królestwa Polskiego, mają być bezzwłocznie wydalone;

3) osoby, które się wkupiły do gminy, winny się tak urządzić, aby, gdy przyjdzie rozporządzenie wydalenia za granicę, mogły opuścić kraj niezwłocznie.

Rozporządzenie powyższe odnosi się do wszystkich, którzy przekroczyli granicę Prus po 28. marca br.

Alarmujące doniesienie biura Reutera, jakoby wojna pomiędzy Anglią i Rosją była nieuniknioną, wywołała z razu wielką sensację, ale powstałe ztąd zaniepokojenie poczyna zwolna ustępować nowej nadziei, że zatarg da się pomyślnie załatwić bez dobycia oręża. Jestże nadzieja ta uzasadnioną? Pytanie to doprowadza do rozpaczy dyplomatów i fachowych polityków, której odgłosy znajdujemy w artykułach wszystkich pism, trzymanych w tonie nadzwyczaj niepewnym.

W Paryżu wątpią dotychczas w prawdziwość doniesień biura Reutera. W kołach rządowych otrzymać nawet miano wiadomość, że rokowania o pokojowe załatwienie konfliktu afgańskiego nie zostały dotychczas przerwane — owszem toczą się pomyślnie dalej.

W Berlinie nie dają również wiary, aby Gladstone żądał ponownie wyparcia się przez rząd rosyjski kroków Komarowa, żądanie to znaczyłoby bowiem tyle, co natychmiastowe wypowiedzenie wojny. Propozycja cara wysadzenia nowej komisji mięszanej rosyjsko-angielskiej dla zbadania doniesień Komarowa i Lumsdena przyjętą została w decydujących sferach berlińskich nadzwyczaj przychylnie. W kołach tych powiadają, że gdyby Anglia nie weszła na ten złoty most, nie rozumianoby zgoła jej polityki.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 25. kwietnia.

W kwestji nauki elementarnej u nas także należy nam zaznaczyć nowy postęp rusyfikacyjny, a raczej tylko po prostu, co dotąd było więcej zamaskowanem, ale istniało poniekąd *de facto*. Ustawa z r. 1866. zastrzegała gminom prawo mianowania nauczycieli wiejskich i oznaczania wykładowego języka. Mimo tej ustawy,

---

Wiązanka konwalij.

(Obrazek z życia)

przez

Marję Bartus.

(Ciąg dalszy.)

Ojciec ruszał ramionami mówiąc „Ot! durny chłopiec!“ Matka kładła mu rękę na gorącą głowę, lękając się jakiej choroby, choć ona rozumiała to lepiej, bo i z nią się coś podobnego działo, gdy była jeszcze „krasawicą“, i nieraz w polu lub na przyzbie pod chatą siedząc czuła jakąś tęsknotę... jakąś pieśń dziwną, która z duszy parła się na usta i póty cisnęła, aż na świat wypłynęła skargą serdecznej dumki.

Jedyna córka najbogatszego w gminie gospodarza, była przed laty dziesięciu najpiękniejszą we wsi dziewczyną, o smukłej jak brzozy kibici, o czarnych wspaniałych warkoczach, o oczach jak czarne brylanty, których smętnemu urokowi żaden chłopak oprzeć się nie zdołał. Trzeba ją było widzieć, gdy ubrana od święta w spodniczce czerwonej, w śnieżnej koszuli „mereżonej“ włóczkami i jedwabiem, uszurowana pasem o tęczowych barwach, z wiankiem zielonym na głowie, szła do cerkwi, albo na weselu jako pierwsza druchna zawiodła skoczną kołomyjkę. Jaka to była krasa! jaki uśmiech i spojrzenie! Przed tem ni potem nie było żadnej, któraby jej dorównać mogła.

Toż nie dziw, że do chaty starego Dmytra przychodziły raz po raz swaty z „ręcznikami“ od starych i młodych, a przeważnie bogatych zalotników, bo ubodzy zapędzać się nie śmieli; ale dziw, że wszyscy odchodzili gniewni, bo z niczem. Kasia za mąż iść nie chciała!

Stary Dmytro, pyszny dobytkiem i urodą córki, nie spieszył się z jej wydaniem, tembardziej, że ona tak słodko przymilić się umiała, prosząc, aby nie dawał jej jeszcze od siebie, i upewniając, że jej nigdzie nie będzie lepiej jak przy „tatusiu.“

Wierzył temu stary ojciec, ale niedługo wierzyli ludzie, którym złość i zazdrość zwykle daje wzrok bystrzejszy.

Zauważali oni, że Hafia zbyt często biega po jagody, lub konwalie do pobliskiego gaju.

Był to na stoku góry śliczny gaj drzew iglastych, przeplatanych białemi brzozami, wśród którego lśniły liczne zwierciadła strumieni, oprawne w ramki z niezapominajek, stokrótek, dzwonków i konwalij.

Na wiosnę składał on dziewczętom i dzieciom wiejskim danfnę z kwiatów, latem z poziomek i malin, jesienią z orzechów, ożyn i grzybów, nic dziwnego zatem nie było, że między innemi i Hafia odwiedzała go często, a jednak... ją tylko jedną ścigała z tej przyczyny obmowa.

Snać cudowny kwiat miłości ma jakąś woń tajemniczą, która zawsze i wszędzie go zdradzi.

Wśród najgłębszej tego gaju gęstwiny, stała od niepamiętnych czasów wpół waląca się chata leśnika, którą zamieszkiwał od niedawna „Janek przybłęda.“ Kto on był, i zkąd się tu wziął — nikt nie wiedział. Przyszedł, jak mówił „za pracą“, a zaszedłszy z tem do dziedzica, trafił na dobre tegoż usposobienie i został przyjęty za leśnego.

Nie miał podobno ani ojca ani matki, ani żadnej na świecie własności, prócz kilku może starych sukmanek, ubierał się bowiem z mazurska, i starych również skrzypek, których wszakże nigdy nikt nie widział ani słyszał, oprócz różanych świtów i gwiaździstych nocy tego gaju, gdzie zamieszkiwał samotny.

Był to chłopak piękny jak malowanie, wysoki, jasnowłosy i błękitnooki. Twarz jego krasiło zdrowie, tylko usta uśmiechały się rzadko, a w oczach miał jakiś nieodgadniony smutek.

Od ludzi ani stronił, ani ich szukał. Z bogatymi był nieco hardy, ubogim często pomagał w pracy lub radził w trosce, sam niczego nigdy nie żądając dla siebie. Ale darmo chciałby się kto z nim spoufalić, lub wydobyć jakie wyznanie. W karczmie nie bywał, nie pił i nie tańcował, a na umizgi dziewcząt, co się chętnie za pięknym chłopcem oglądały, zimny był jak kamień.

To wszystko nie mogło mu zjednać wielkiej życzliwości u gromady, która niechętnie i podejrzliwie nań patrzała. On jednak nie wielbiąc do tego przywiązując wagę, najszczęśliwszym był, gdy ze strzelbą na ramieniu przebiegał okoliczne lasy, lub niesłyszany od nikogo grał koncert gwiazdom na swoich skrzypcach.

I zdarzyło się, że pewnej soboty, o zachodzie słońca, co purpurowo złociło wody strumienia, Hafia siedziała w gaju na murawie i wiła sobie na niedzielę wianek z konwalij. Uśmiechała się załotnica na myśl, jak jej będzie w nim ładnie i próbowała na głowę, spoglądając we wodę zupełnie jak kokietka salonowa we wspaniałe zwierciadło. Strumień jasny i spokojny jak jej dusza w tej chwili, pochlebnie odbijał ożywioną twarz dziewczęcia.

Wtem gdzieś z gęstwiny drzew odezwały się skrzypki, ale jakieś skrzypki dziwne, jakby zaczarowane, tak rozmarzające, tak grające smutnie znaną nutę ruskiej dumki:

Szczo ja budu bidnyj dijaw
Szczo ja żyta ne posijaw!
Hreczka mi sia ne wrodyła,
Dołe-ż moja neszczasływa!

Hafii z rąk wypadł wpół upleciony wianek, zasłuchała się i zadumała jak iście oczarowana, a skrzypki coraz smutniej a tęskniej zawodziły:

Dołe-ż moja neszczasływa!

Dziewczynie łzy zaświeciły w czarnych oczach, bo uczuła, że to skarży się na prawdę jakieś bolejące, osamotnione serce, i nie wiedziała sama, kiedy i jak odśpiewała nieznanemu grajkowi:

U susida chatka biła,
U susida żinka myła —
A u mene ni chatynki,
Ani szczaśtia, ani żinki!

Głos jej czysty i donośny jak srebrny dzwonek, snać dosłyszany został przez grajka, bo skrzypki nagle umilkły, a po chwili zaszeleściały gałęzie i wśród zarośli ukazała się dorodna postać Janka przybłędy.

Oboje popatrzyli na siebie z podziwieniem, oboje prawie zalęknieni, nic na razie przemówić nie mogli.

On widział przed sobą echo swej pieśni, po raz pierwszy odpowiadające mu w pustyni głosem ślicznej dziewczyny.

Ona po raz pierwszy uczuła dziwne wzruszenie na widok jasnowłosego młodzieńca, który posiadał „zaczarowane skrzypki.“

Wreszcie zarumieniona Hafia schyliła się po swój wianuszek i dzbanek z poziomkami, który stał obok, chcąc odejść.

Janek oprzytomniał.

— A toście wy śpiewali? — zapytał.

— Ta ja!.. — odpowiedziała, nisko chyląc coraz czerwieńszą twarz swoją.

— Ślicznie śpiewacie!... dziękuję wam! — szepnął jakimś drżącym głosem.

— Ta za co? — zapytała już śmielej.

— Za co? za co? ot nie wiem! Zdawało mi się, że ktoś pierwszy raz w życiu płacz mój podsłuchał i chciał mnie pocieszyć!

— Więc to wy grali tak pięknie? Zapewne! bo i któżby inny tak u nas potrafił! — odpowiedziała samej sobie naiwna dziewczyna.

Janek smutno się uśmiechnął.

— Więc się wam moje granie podobało?

— Coby się nie miało podobać?!

I otarła załzawione dotąd oczy.

Janek z wdzięcznością na nią spojrzał.

Tak się zaczęła ta miłość.

Odtąd widywali się często, Hafia swoim zwyczajem, który długo nie dziwił nikogo, zabiegała po kwiaty lub jagody do gaju. Janek, gdy jej czasem kilka dni nie widział, to się jawił albo przy studni, gdzie czerpała wodę, albo przy przełazie, którędy przechodzić musiała, nakoniec w cerkwi, do której choć „Lach“ uczęszczał, modląc się pobożnie i niemal równie pobożnie spoglądając na Hafię, jak na cudowny obrazek.

Kochali się! — i byli chwilowo szczęśliwi — a przecież Hafia pobladła i posmutniała, na czole zaś Janka cięższa niż poprzednio zawisła chmura.

Janek, jak na bezżennego parobka, nie był już tak młody, liczył bowiem już lat około trzydziestu. Jednak dotąd nie pomyślał zdaje się ani razu o ożenieniu, nie starał się wcale o polepszenie swego losu.

(C. d. n.)

istniejącej jak mniej więcej u nas wszystko, na papierze — po za nią swoją drogą nominowały dyrekcje naukowe po guberniach nauczycieli ze swego ramienia, na gminy wywieraną była presja władz administracyjnych w wyborze i inne tym podobne sprawy, zmniejszające oczywiście znaczenie ustawy z r. 1866. Obecnie wszakże wyszło już wedle przysłowia szydło z worka, w postaci rozporządzenia Rady państwa, potwierdzonego przez cara, które przyznaje dyrekcjom prawo nominacji nauczycieli elementarnych i naznacza zarazem język rosyjski jako wykładowy, z dodatkowym tylko wykładem języka polskiego. Daremnemi przeto są złudzenia wszelkie na tym punkcie, które przez czas niejaki krążyły w formie przyrzeczeń niektórych ustępstw w sferze wychowania.

Ciekawą a charakterystyczną jest sprawa dodatku do podatku gruntowego z własności większej, która w ciągu ostatnich tygodni dostarczyła dosadnych ilustracyj do gospodarki rosyjskiej w Królestwie i wywiodła na jaw zamieszanie, panujące w machinie rosyjskiego czynownictwa. Od czasów insurrekcji Kościuszkowskiej istniał podatek gruntowy od większej własności, zwany „ofiarą“, składany był bowiem i oznaczany dobrowolnie przez ofiarność obywatelstwa na potrzeby kraju. Otóż podatek ten w biegu lat utrzymał się, pomnożony podatkiem liwerunkowym i dodatkiem do liwerunkowego podatku, i istniał w tej formie aż po rok 1864, gdzie dopiero w miejsce owych zbiorowych podatków ustanowiono jeden ogólny, nazwany „gruntowym“, płatny z morgi, co do swej wysokości zaś zastosowywany do natury gruntu. Podatku tego sumę ogólną oznacza rząd a w rozkładzie takowego na pojedyncze folwarki czynne były komisje, złożone z właścicieli, urzędników i delegatów. W tych czasach, jak wiadomo, Towarzystwo kredytowe ziemskie otrzymało pozwolenie udzielania dodatkowych pożyczek na ziemie. Aby się przekonać o wartości ziemi, żądających zaciągnienia takich pożyczek dodatkowych, wysłało ze swej strony delegatów ku oszacowaniu ich i rozklasyfikowaniu, którzy też objeżdżali grunta i poleconego sobie zadania dopełniali. Izby skarbowe dowiedziawszy się o nowym tym szacunku, zawezwały władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego do zakomunikowania im aktów szacunkowych. Otrzymawszy je bezprawnie, dzięki słabości władz Towarzystwa, porównały rezultaty szacunków dzisiejszych z klasyfikacją gruntów z przed lat dwudziestu i pociągnęły do odpowiedzialności obywateli, których grunta wyżej zaklasyfikowane zostały, a mianowicie o dopłatę różnicy, zachodzącej z tego nowego oszacowania w podatku. Żądanie takie oczywiście jest najzupełniej niesłuszne, melioracje bowiem, podjęte w ciągu tych lat dwudziestu przez właściciela, mogły znacznie zmienić klasę ziemi, — tem mniej zaś jest ono uzasadnione, że nie ta sama zasada szacunku przyjętą była przez obecnych, co przez poprzednich taksatorów. Nakoniec zaś pamiętać potrzeba, że ukazem carskim suma ogólna podatku została ustanowioną i że przeto postanowień takich nawet w rosyjskiem państwie niższe organa administracyjne nie mają prawa zmieniać.

Zeszłego roku na głównych wyborach do Towarzystwa upominała się szlachta o to, jakiem prawem władza Towarzystwa kredytowego ziemskiego bez pozwolenia stowarzyszonych wydała akta. Łatwo to wszakże przyjdzie nam pojąć, skoro zważymy, że prezesem Towarzystwa, mianowanym przez rząd, jest br. Mengden, kreatura rządowa, i że prezesi szczegółowi nie mieli dość siły, aby się oprzeć bezprawiu. Obok tej protestacji, która pozostała bez skutku, pojedynczy właściciele odnieśli się wprost do ministerjum skarbu z zażaleniem na Izby, i otrzymali wstrzymanie egzekucji samowolnie nałożonego podatku. Inni natomiast, którzy poszli za ich przykładem, zwłaszcza w Kieleckiem, w powiecie bendzińskim (?) nie otrzymali dotychczas stanowczej decyzji, na którą, jak wiadomo, bajecznie długo u nas zazwyczaj czekać potrzeba, — mimo to wystawieni są na ciągle powtarzające się koleją egzekucje, póki ministerjalna decyzja nie nadejdzie, i samowoli tej nie położy tamy.

Cenzura tutejsza w ostatnich czasach znowu zaczyna być czynniejszą i gorliwszą jeszcze niż zazwyczaj. Czy to przestraszyły ją wieści groźb zawieszonej w powietrzu wojny, czy co innego, dość, że wielce ciekawą rozwinęła w ostatnich czasach działalność. I tak n. p. „telegraficzna Ajencja Północna“, chcąc zapewnić sobie powodzenie dla zbytu swych depesz, zapewniła sobie była w Petersburgu zezwolenie, że wolne będą od cenzury. Cóż w tym wypadku robi nasza dbała cenzura? Pozwala istotnie dziennikom na zamieszczanie telegramów „Ajencji“, nie wykreśla ich w numerze dziennika przedstawianym do ocenzurowania przed wydaniem, owszem, puszcza niby wolno, a natomiast w drukarniach wydaje rozporządzenie, że w razie wydrukowania takiego inkryminowanego telegramu zamknie zakład. Tym dowcipnym sposobem przeto „wilk jest syt, a owca cała“.

Jednem z takich rozporządzeń cenzury jest nakaz usunięcia szkicu projektu na pomnik Mickiewiczowski Roztworowskiego (z Petersburga) z sal Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, gdzie był wystawionym, — kaprys to tem mniej uzasadniony, że projekt p. Roztworowskiego nie odznacza się emblematami w duchu narodowym, orłami lub czemś podobnem, co byłoby mogło razić argusowe oczy cenzury.

Z obiegających wieści dziennikarskich należy zanotować ponowne puszczenie w obieg pogłoski o bliskiem jakoby dojściu do skutku wydawnictwa *Chwili*, dziennika konserwatywno-antisemickiego z politycznym planem. Zabawnie to brzmi: dziennik, a więc pismo *eo ipso* polityczne, z politycznym planem. Zdawałoby się, że to główny warunek jego istnienia, a jednak tak nie jest; istnieje tu u nas dość dzienników, które traktują o polityce, ale wyłącznie tylko o tej polityce dalekiej, która kraj najmniej może obchodzić, a w kierunku politycznym nie bawią się w żadne barwy. Głuche wieści, poprzedzające narodziny *Chwili*, głoszą, że będzie ona różną od swych kolegów, że śmiałą ręką sięgnie po możność mówienia o sprawach polityki wewnętrznej. Czy jej się to uda? — przyszłość pokaże.

Kiedy już sięgnęliśmy w dziedzinę wydawniczą, wspomnieć nam wypada o pewnem kurjozum, które wstąpiło w świat pod osłoną firmy p. Orgelbranda. Jest nią książka, pisana nawpół po polsku, nawpół po rosyjsku, pełna rosyjskich cytatów i uwielbienia dla wszystkiego co rosyjskie, a zatytułowana „Szkicami historycznemi“, acz właściwie słuszniej możnaby ją nazwać szkicami literackiemi lub czemś podobnem. Wartością swą nie przechodzi ona poziomu wypracowań szkolnych średniej miary, a jeśli czem zwraca na siebie uwagę, to właśnie tą mięszaniną językową, którą przedstawia, i ciekawą swą przedmową. Autor tej pracy, *homo incognitus*, z największą bezczelnością powołuje się w niej na „przyjaźń i protekcję“ Odyńca, dodając, że swego dzieła nie byłby w świat puścił, gdyby go do tego nie był skłonił zmarły poeta!

Wiedeń d. 27. kwietnia.

(***) Były minister handlu, p. Chlumecky, nie pomnaża być może swoją osobą szczupłej w każdym wypadku liczby mężów stanu, jakich potrzebuje Austrja; nie można mu jednak odmówić tego wcale nierzadkiego między ludem, ale bynajmniej nie powszechnego między reprezentantami ludności przymiotu, że jest prawym Austrjakiem niemieckim, lub jeśli kto woli, Niemcem austrjackim. Rozumie się samo przez się, że, gdy nastał gabinet hr. Taaffego, były członek rządu stał się przeciwnikiem nowego rządu; p. Chlumecky poszedł jedną drogą z opozycyą i stanął nawet jako jeden z członków dyrektorjatu na czele opozycji, gdy ta więcej formalnie, niż w istocie swej przeobraziła się ze „stronnictwa wiernokonstytucyjnego“ na „zjednoczoną lewicę.“ Im więcej atoli stronnictwo to poczęło brać na kieł opozycyjny, im mniej p. Chlumecky potrafił zapobiedz w łonie stronnictwa wpływowi kolegi swego Koppa, organizatora „parteitagów“ w r 1880 i 1881, z których wyrósł „dajcznacjonalizm“, tem mniej p. Chlumecky mógł podążyć z prądem unoszącym lewicę; zboczył tedy i począł chodzić swojemi ścieżynami. Dość przypomnieć występowanie jego przeciw propagandzie „dajcznacjonalizmu“ w Czechach, gdy p. Herbst patronować jej zaczął; dość przypomnieć kompromisowe w duchu umiarkowania zabiegi p. Chlumeckiego podczas ostatnich wyborów sejmowych w niektórych krajach. Skrępowany względami rozwiniętej w wysokim stopniu karności w występywaniu lewicy na zewnątrz, p. Chlumecky lubił w ukryciu działać; w zwalczaniu Herbstowej protekcji nad ruchem „dajcznacjonalnym“ zasłaniał się nazwą inspirowanego przez siebie dziennika berneńskiego, a politykę kompromisową w wyborach sejmowych prowadził tak poufnie, że widziały go tylko tysiączne oczy rządu. Koledzy jego w zjednoczonej lewicy domyśliwali się tylko, że p. Chlumecky ma nieco inną politykę prywatną od tej, którą oficjalnie jako członek dyrektorjatu robił wespół ze zjednoczoną lewicą. Do tego odnosiło się zdanie w korespondencji naszej z d. 5. bm. w nr. 79 *Gazety Narodowej*, w której o kompromisach wyborczych mówiąc, powiedzieliśmy, że przywódca tej frakcji Niemców morawskich, która do lewicy należy, jest przez samą lewicę podejrzywany o grzeszne skłonności kompromisowe.

Jakoż z końcem sesji p. Chlumecky pozbył się więzów karności i jawnie inauguruje politykę umiarkowania. Dowód tego mamy w ogłoszonej dziś przez dzienniki tutejsze odezwie komitetu wyborczego morawskiej kurji większej posiadłości ziemskiej, któremu to komitetowi prezyduje p. Chlumecky. Odezwa zawiadamia wyborców oficjalnie o znanym już kompromisie tej frakcji Niemców morawskich z kurji większej posiadłości, która dotąd do lewicy należała, z tą ich frakcją, która szła w Izbie poselskiej z klubem Coroniniego. Odezwa proklamuje jako cel kompromisu „wzmocnienie w Izbie poselskiej tych umiarkowanych żywiołów, które chcą zachować teraźniejszy prawno-polityczny ustrój Austrji, a zwalczać zamiary dalszego w duchu federalistycznym rozwoju administracji i konstytucji, jakoteż te postulaty narodowe, które mogłyby zaszkodzić interesowi całego państwa“. Czyż to „wzmocnienie żywiołów umiarkowanych“ nie oznacza jawnego akcesu do klubu Coroniniego? Mniejsza o to, czy klub ten będzie w nowej Izbie istniał pod firmą hr. Coroniniego; istota rzeczy będzie ta sama, tylko nazwa wzmocnionego klubu będzie inna. „Wzmocnione żywioły umiarkowane“ będą owem stronnictwem środkowem, którego zadanie klub Coroniniego w części tylko mógł spełniać z powodu niewielkiego znaczenia liczebnego, a więcej jeszcze z powodu nieszczególniejszych zdolności hr. Coroniniego do przywództwa. Miejsce jego zajmie w nowej Izbie p. Chlumecky.

Program wypowiedziany w zacytowanych powyżej słowach odezwy jest wprawdzie ogólnikowy; tyle jednak widać, że jak w słowach o federalistycznym rozwoju administracji i konstytucji i o szkodliwych państwu postulatach narodowych zwraca się przeciw prawicy, tak w słowach o wzmocnieniu umiarkowanych żywiołów skierowany jest przeciw lewicy. To też organa lewicy wcale nie są zachwycone odezwą p. Chlumeckiego do wyborców; że zaś półgębkiem tylko wypowiadają głębokie niezadowolenie z niej, tłumaczy się chęcią stłumiania wszystkiego, coby mogło wywołać większe jeszcze dysonanse w obozie lewicy, niż je widzimy dotychczas. „Jedności, jedności!“ — jedności, wołają dzień w dzień; odsłaniać niejedność, wypowiadać prawdę całą o sytuacji, znaczyłoby z góry psuć skutki tego wołania.

Jakie zaś jest stanowisko rządu względem odezwy p. Chlumeckiego? Na bardzo ważne pytanie to daje nam z całą otwartością odpowiedź dzisiejsza stara *Presse*, acz w pobieżnem tylko ocenieniu odezwy, mówiąc: „Jesteśmy tego mniemania, że rozwinięty w tej odezwie program jest programem nietylko zjednoczonej lewicy, partji środkowej, a przedewszystkiem gabinetu hr. Taaffego, lecz programem każdego prawego Austrjaka.“ Po tej pobieżnej ocenie w małem południowem wydaniu organu półurzędowego można całkiem na pewno spodziewać się w jutrzejszem porannem wydaniu szczegółowej oceny jak najsympatyczniejszej, a tem więcej znaczącej, ile że będzie to ocena wprost już z strony rządu inspirowana. Tak jest, hr. Taaffe znajduje w p. Chlumeckym męża, a w partji jego znajduje zawiązek stronnictwa, którego od r. 1879. napróżno szukał, a którego w hr. Coroninim i jego klubie nie znalazł w tej mierze, w jakiej go pożądał i w jakiej mu go było potrzeba.

Pan Chlumecky może być pewien poparcia ze strony hr. Taaffego. Odezwa p. Chlumeckiego do wyborców jest pierwszym w teraźniejszej kampanii wyborczej dokumentem tego rodzaju; to pierwszeństwo, ten pospiech w ogłoszeniu jej nie wydaje się nam przypadkowym. Jest to wezwanie do naśladownictwa; jest to wskazówka dla wszystkich Niemców w całej Austrji, wychodząca pośrednio od rządu.

Jakież powinno być nasze stanowisko względem tej wytwarzającej się rządowej partji środkowej? — Na pytanie to krótko odpowiadamy: takie samo, jak względem wszystkich innych poważniejszych stronnictw parlamentu austrjackiego. Stanowisko nasze jasno wypływa z zasady, że nasza reprezentacja narodowa w parlamencie austrjackim nie może się uważać za frakcję innych stronnictw politycznych, lecz zajmuje stanowisko polityczne pochodzeniem swem ściśle określone, odrębne, a drogę interesami krajowemi wytkniętą.

Sprawa wyborów
do Rady państwa.

Oddział lwowski centralnego komitetu przedwyborczego odbył przedwczoraj i wczoraj pierwsze swoje posiedzenie pod przewodnictwem JE. Alfreda hr. Potockiego. Uchwalono na dzień 10. maja b. r. zwołać krajowy zjazd przedwyborczy do Lwowa; zarządzono także organizację komitetów powiatowych i w tym celu rozesłane zostały wezwania do najbardziej wpływowych osobistości w każdej okolicy, ażeby zajęli się złożeniem tych komitetów.

Notując powyższą wiadomość, pozwalamy sobie przypomnieć, iż dawniej komitet centralny bywał gorliwszy niż obecnie w ogłaszaniu sprawozdań ze swych czynności i w ogłaszaniu treści swych zarządzeń. W interesie sprawy samej leży jak najszersza publikacja tych materyj, a nie wątpimy, że dzienniki dokładać będą starania jak dawniej, aby być komitetowi pomocnemi w tym względzie i oszczędzić mu potrzeby wydawania oddzielnych biuletynów, których dotąd jednak nie spostrzegamy także.

Czas oblicza w ostatnim numerze, jaki wpływ wywrze na pomnożenie głosów przy najbliższych wyborach nowela wyborcza o t. zw. pięcioguldenowcach. Dokładny rachunek jest niemożliwy, bo kwoty opłacanych podatków ulegają częstym zmianom — to tylko pewna, że wpływ noweli u nas będzie wcale nieznaczny. Na podstawie list wyborczych z poprzednich wyborów do Rady państwa w r. 1879. obliczono już, że nowych wyborców przybędzie we wszystkich miastach Galicji zaledwie 1906. Z liczby tej 1279 przypadnie na ludność żydowską, a tylko 627 na chrześciańską.

Przyrost liczby wyborców rozdzieli się na pojedyncze okręgi wyborcze w ten sposób:

W okręgach Lwów, Tarnopol - Brzeżany, Stanisławów-Tyśmienica i Kołomyja - Śniatyn Buczacz nowela wyborcza o pięcioguldenowcach nie wywrze żadnego wpływu na przysporzenie głosów. Należy bowiem zważyć, że np. we Lwowie już w r. 1879. głosowali wyborcy, opłacający podatku 3 zł. 15 c., nikt więc tutaj nie zyska na noweli wyborczej. Zyskują natomiast okręgi:

Kraków, liczący dotychczas 1880. wyborców — 803 nowych;

Biała N. Sącz-Wieliczka na 856 dotychczasowych — 6;

Tarnów-Bochnia na 1520 dotychczasowych— 271;

Rzeszów-Jarosław na 1116 — 130;

Przemyśl-Gródek na 1522 — 175;

Sambor-Stryj-Drohobycz na 2440 — 180;

Brody-Złoczów na 1401 — 251.

Najwięcej zatem zyskują Krakowianie na noweli wyborczej, co też bezwątpienia ujawni się już przy nadchodzących wyborach.

Potwierdza się wiadomość, że p. Władysław Łoziński stanowczo zdecydowany nie ubiegać się o mandat na przyszłą kadencję. W jego dotychczasowym okręgu z miast Przemyśl-Gródek kandyduje dr. Gustaw Roszkowski.

Uzupełniając wczorajsze doniesienie notujemy, iż p. Thom stara się o mandat w okręgu miast Kołomyja-Śniatyn-Buczacz.

Ksiądz Ozarkiewicz, który w ubiegłej kadencji posłował z okręgu wyborczego gmin, wiejskich Kołomyja-Kosów-Śniatyn niema już podobno widoków być wybranym, gdy opuścił owe strony, przeniósłszy się do Bolechowa.

Dr. Julian Czerkawski zaproszony został do kandydowania w kurji dworskiej obwodu Stryjskiego, gdy w Żółkiewskiem silna przeciwko niemu wywiązała się opozycja.

Donoszą nam, iż w górach Skolskich agituje przeciwko Kowalskiemu i przeciwko Ochrymowiczowi dr. Kornel Mironowicz ze Skolego jako kandydat ruski.

Politik otrzymuje następujący telegram z Wiednia o ruchu przedwyborczym w Galicji: „Prof. Biliński będzie miał bardzo słabe szanse przejścia w Stanisławowie, jeżeli wystąpi tam kontrkandydat inny, niż dr. Kamiński, który — dziwna rzecz — zgłosił także swoją kandydaturę. W Kołomyi kontrkandydatem Blocha jest dr. Byk. Dr. Madejski szukać będzie musiał nowego okręgu wyborczego, albowiem jego okręg zyskał już podobno dla siebie hr. Jan Stadnicki. Kallir w Brodach nie zostanie już podobno wybrany. Mieroszowski i Zatorski w Krakowie oświadczyli, że nie przyjmą mandatów. Na ich miejsce postawić mają kandydatury swoje: b. prezydent miasta, dr. Ferdynand Weigel i dr. Warszauer. W okręgu wyborczym mniejszych posiadłości Wadowice-Myślenice ma być wybranym w miejsce kanonika Zapałowicza prof. uniwersytetu dr. Zoll.“

Tyle *Politik*. Do jej doniesienia dodać winniśmy tylko tyle, że dr. Zatorski nie zrzeknie się prawdopodobnie swego mandatu. Nie zapowiedział tego przynajmniej w mowie wygłoszonej wczoraj w Krakowie, w której zdawał przed wyborcami sprawę z czynności swoich poselskich.

Kałusz d. 27. kwietnia.

W tutejszej (ruskiej) czytelni mieszczańskiej odbyło się wczoraj przy licznym udziale okolicznych włościan i księży, zgromadzenie przedwyborcze, któremu przewodniczył miejscowy dziekan, ks. Hubczak.

Po dłuższej ożywionej dyskusji, w której głównie chodziło o to, czy na delegata do Rady państwa ma być wybrany ponownie p. Kulaczkowski lub obecny poseł do sejmu p. Romańczuk, większość złożona przeważnie z włościan, oświadczyła się za ostatnim.

Wybrano też komitet przedwyborczy, z siedmiu członków złożony, mający czuwać nad przeprowadzeniem wyboru postawionego kandydata, tudzież zamianowano delegatem do komitetu centralnego we Lwowie, tutejszego kupca, p. Korytowskiego — zakończono zaś obrady trzechkrotnem odśpiewaniem *Chrystos woskrese* na cześć cesarza.

W okręgu Husiatyn - Czortków podniesioną została w kurji włościańskiej kandydatura ks. Romana Czartoryskiego. P. Erazm Wolański nie kandyduje. Przeciw ks. Czartoryskiemu walczy tam jako ruski kandydat ks. Mikołaj Siczyński.

W Żółkiewskiem, w miejsce dr. Juliana Czerkawskiego stara się o mandat p. Roman Szymanowski.

Z miast Jarosław - Rzeszów pewnym byłby wybór hr. Stanisława Badeniego, który jednak waha się z przyjęciem kandydatury.

Kronika rolnicza.

(Podgartywanie kartofli. Wpływ jego na wydatność. Doświadczenia dra Schleg'a. Duschaussoy i Rissler o wpływie ciepła na urodzaj pszenicy. Postęp nauki rolniczej. Konserwowanie świeżego mleka. Najdogodniejsza forma sprzedaży mleka. Doświadczenia Meyer'a. Użycie w tym celu soli kuchennej, kwasu borowego i salicynowego. Nagrzewanie mleka łącznie z dodatkiem soli i kwasu borowego.)

(*F. G.*) Niejednokrotnie była już podjętą w nauce kwestja potrzeby podgartywania kartofli; jest to robota, jak wiadomo, dosyć kosztowna, jeżeliby tedy rzeczywiście była zbyteczną, w takim razie koszta produkcji zmniejszałyby się znacznie, co oczywiście mogłoby być tylko pożądanem dla rolników. Dr. Wollny i dr. Schleg, po przeprowadzeniu doświadczeń wyczerpujących doszli do wniosków identycznych: że podgartywanie kartofli na gruntach piaszczystych, w ogóle niewilgotnych, nietylko jest zbytecznem, ale w pewnych wypadkach nawet szkodliwem, szczególnie jeżeli robota nie wykonuje się należycie.

Doświadczenia z kilku odmianami przeprowadzone, dały następujące rezultaty:

Sieberhäuser podgarnięte dały na hektar		16 600 kl.
niepodgarnięte	„	16.618 „
Czerwone Heidelbergskie podgar.	„	11.500 „
niepodgarnięte	„	13.063 „
Dabersch podgarnięte	„	17.600 „
niepodgarnięte	„	14.754 „

Z tego możnaby przypuścić, że na ilość urodzaju wpływa nietylko gatunek gleby ale także gatunek kartofli, na co zwracaćby należało uwagę. Wyników takich bezwzględnie przyjmować nie należy, gdyż w tym wypadku nie są uwzględnione warunki termiczne w czasie perjodu rośnienia trwające.

O ile one są ważne najłatwiej to spostrzedz z odnośnych doświadczeń robionych z burakami cukrowemi i głównie zaś pszenicą. „Duschaussoy i Rissler“ w Comptes rendu za r. 1883 złożyli rezultaty swoich doświadczeń odnośnie do wpływu ciepła na wysokość urodzaju pszenicy; wyniki doświadczeń, jakkolwiek nie w jednym czasie, miejscu i rozmaitemi metodami przeprowadzone, są identyczne, mianowicie: że najwyższe urodzaje są możebne tylko przy najwyższej średniej temperaturze roku. Nie trzeba jednak zapominać, że doświadczenia powyższe były robione we Francji, a więc przy temperaturze lata niższej jak na naszych wschodnich kresach, a szczególnie na Podolu i Ukrainie, gdzie panujące posuchy w czasie perjodu dojrzewania ziarna, niszczą zupełnie plony.

Doświadczenia Ristera wykazały, że pszenica, posiana

w r. 1867	p. rocznej	temp. 2067°	dała	z h.	18 hlt.
„ 1868	„ „	2033	„	„	21 „
„ 1869	„ „	2214	„	„	34 „
„ 1870	„ „	2015	„	„	27 „
„ 1871	„ „	2195	„	„	33 „
„ 1872	„ „	2084	„	„	24 „
„ 1873	„ „	2213	„	„	22 „
„ 1874	„ „	2317	„	„	36 „
„ 1875	„ „	2069	„	„	18 „
„ 1876	„ „	2129	„	„	21 „

W szeregu przytoczonych tu liczb znajdujemy może najlepsze potwierdzenie wyżej nieco wypowiedzianej zasady.

Postęp nauki rolniczej wzmaga się ostatniemi laty z nadzwyczajną szybkością; nie ma prawie kwestji naukowej, mającej związek z dziedziną gospodarstwa wiejskiego, któraby wyjaśnioną albo przynajmniej poruszoną nie była. Nauka schodzi tu do roli prawdziwej nauczycielki i przewodniczki i wspiera rolnika w każdej gałęzi produkcji, dając wskazówki najtańszego produkowania i najdogodniejszego odbytu na produkta pożywienia. Do niedawna prawie wierzono w niemożebność zaopatrywania Europy mięsem amerykańskiem, dziś stało się to już nietylko możebnem, ale powołało na rynek konkurencyjny przeciwników, groźnych dla nas coraz bardziej. To samo da się zastosować do mleka w innych tylko granicach.

Mleko jest produktem codziennego spożycia, drożeje coraz więcej i na rynki wielkich miast europejskich: Paryża, Londynu, Wiednia i Berlina jest potrzebowane w olbrzymiej ilości. Mówimy o tem nie w celu wywoływania widma konkurencji amerykańskiej, ale w tej myśli aby sobie, swoim krajowym gospodarstwom mlecznym wskazać najkorzystniejszą drogę odbytu. Gospodarzom, którzy gospodarstwo mleczne prowadzą, wiadomo dobrze, że żaden produkt jako wynik przerobu u nas (masło, ser, śmietanka) nie spienięża się tak dobrze, łatwo i dogodnie jak mleko. Dotychczas promień odbytu świeżego mleka był bardzo ścieśniony, ograniczał się kilkogodzinnem oddaleniem od miejsca produkcji, t. j. tym czasem jaki był normalnie potrzebnym do przechowania mleka w stanie świeżym. Czas ten starano się przedłużyć rozmaitemi sposobami — przez kondensowanie, nagrzewanie do pewnej temperatury, ochładzanie i t. p. Było to wszystko niewystarczające bądź z tego powodu, że sposoby powyższe były za drogie, bądź dlatego, że nadawały mleku smak odmienny i zbliżały go raczej do jakiegoś surogatu mlecznego niż do mleka n. p. kondensowane szwajcarskie mleko preparowane z cukrem.

Doświadczenia A. Meyera dowiodły, że są sposoby konserwowania znacznie tańsze, lepsze i dostępniejsze dla wszystkich, umożebniające przedłużenie świeżości mleka do 36 godzin przeciętnie. Do konserwowania mleka używane były przez niego: sól kuchenna, kwas borowy i salicynowy. Do 100 kubicz. centym. mleka dodawał on soli kuchennej 0,02% (gram.), 0,04% i 0,06% jak również kwasu borowego i salicynowego w takichże samych dawkach przy 16° C. temperatury pokojowej. Rezultaty były następujące:

	Początek kwaśnienia po godzinach	tworzenie się sera
0,02% kwasu borowego	30	47
0,04 „ „	35	47
0,06 „ „	56	60
002% soli kuchennej	26	30
0,04 „ „	26	32
0,06 „ „	26	34
0,02% kwasu salicynowego	33	58
0,04 „ „	47	82
0,06 „ „	144	8
		w dniach

Najpraktyczniejszem okazałe się dodawanie kwasu borowego, gdyż nie pozostawił żadnego złego smaku po użyciu; przeciwnie kwas salicynowy nadawał mleku nieco słodyczy, mimo to jest on używany w Szwajcarji powszechnie prawie przez handlarzy mleka.

Wprawdzie dla przedłużenia perjodu kwaśnienia, Meyer radzi nagrzewać mleko do 50° w ciągu trzech godzin, a następnie dodawać dopiero kwasu borowego lub soli, ale jest to już sposób kosztowniejszy i ambarasowny, tak, że naszem zdaniem dałby się tylko zastosować na większą skalę, przy transportowaniu znacznych ilości na wielkie oddalenie, — tymczasem kiedy dodatek powyższych ingredjencyj dla handlu lokalnego wystarczy, z zastrzeżeniem, aby były zastosowane natychmiast po wydojeniu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 29. kwietnia.

* **Sprawozdanie** z rozprawy sądowej w sprawie konfiskaty *Gazety Narodowej* z d. 29. marca, podajemy w dodatku.

Naszych szanownych korespondentów na prowincji, jakoteż wszystkich przyjaciół „Gazety Narodowej,“ upraszamy o jak najobfitsze i jak najrychlejsze nadsyłanie nam wiadomości miejscowych, dotyczących ruchu wyborczego na prowincji, przy nadchodzących wyborach do nowej Rady państwa w ten tylko bowiem sposób stanie się możliwem oddziałanie na wybory w duchu obywatelskim i utrzymanie ich na wysokości zadania konstytucyjnego, do którego kraj powołanym został, a na którem mu tyle w tej chwili zależy.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy pogodnym dniu była wczoraj średnia temperatura dnia 20,°7, najwyższa 26,°4, najniższa dziś w nocy 13,°6 C. Zniżka barometryczna znajduje się na zachodnio-północnym krańcu Europy, wskutek czego mieliśmy dotychczas wiatry południowo-zachodnie, a przy wysokiej temperaturze i średnim stanie barometru powietrze o miernej wilgoci i skłonne do burzy.

Przy wietrze o niepewnym kierunku i średniej temperaturze dnia około 18,° C., powietrze cokolwiek więcej jak miernie wilgotne, stan nieba zmienny, pogoda niepewna.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 30. kwietnia b. r. o godzinie 6-wieczorem.

* **Żałobne nabożeństwo** za duszę śp. Henryka Schmitta i Leokadji z Mitraszewskich Schmittowej, odbędzie się w czwartek dnia 30. kwietnia b. r. w kościele OO. Bernardynów o godz. 10. rano.

* **O. Semenenko,** przełożony główny ks. Zmartwychwstańców, przybył przedwczoraj do Lwowa i miewać będzie przez miesiąc maj nauki w kościele katedralnym co środa, sobota i niedziela o godz. 7½ wieczorem. Nauka wstępna odbędzie się we czwartek d. 30. kwietnia o tejże godzinie.

* **Ślub panny Jadwigi Podlewskiej,** córki słynnych z cnót obywatelskich Walerjana Podlewskiego, członka Wydziału krajowego i prezesa Towarzystwa weteranów polskich i małżonki jego Wandy z Kozickich, z panem Leonardem Horodyskim, synem Leonarda i Róży z Oczoszalskich Horodyskich, odbędzie się w kościele Jezuitów jutro d. 30. kwietnia, o godz. 7. wieczór.

* **Podziękowanie.** Do skarbonki umieszczonej w kościele archikatedralnym obrz. łac., włożyła niewiadoma osoba pięć półimperjałów w złocie na rzecz Towarzystwa św. Józefa z Arymatei, zajmującego się bezpłatnem grzebaniem ubogich zmarłych chrześcian. Wydział tegoż Towarzystwa składa owemu nieznanemu dobrodziejowi, za tak hojny dar, najserdeczniejsze dzięki. Ks. *Zygmunt Odzigiewicz*, prezes, *Zenon Rawicz Rojek*, sekretarz.

* **Nominacje.** Oficjał namiestnictwa Arnold Des Loges, mianowany został adjunktem przy dyrekcji urzędów pomocniczych w namiestnictwie.

* **Odznaczenie.** Ks. dziekan Michał Rybu, proboszcz rz. kat. w Kozowej, powiatu brzeżańskiego ozdobiony został złotym krzyżem zasługi z koroną.

* **Dar.** Cesarz udzielił z własnej szkatuły 50 zł. zapomogi na restaurację kościoła w Błożewie górnej, powiatu staromiejskiego.

* **Pensję dożywotnią,** w kwocie 300 zł. rocznie, z fundacji śp. Pelagii Russanowskiej, opróżnioną po zmarłym niedawno belwederczyku Paszkiewiczu, przyznał p. marszałek krajowy, jako zastępca kuratora fundacji, p. Feliksowi Wścieklicy, weteranowi z r. 1831, zamieszkałemu w Paryżu. P. Wścieklica, przed wybuchem powstania, był podprokuratorem sądu; ranny pod Grochowem, ozdobiony został srebrnym krzyżem *Virtuti militari*.

* **Kapele wojskowe** grać będą przez miesiąc maj, w porządku następującym: W piątek, 1. maja, w ogrodzie Miejskim (pułk 80); w poniedziałek, 4. na placu Bernardyńskim (p. 9); we czwartek, 7. przed namiestnictwem (p. 95); w piątek, 8. na Wysokim Zamku (p. 80); w poniedziałek, 11. na pl. Bernardyńskim (p. 15); we środę, 13. przed namiestnictwem (p. 9); w piątek, 15. w ogrodzie Miejskim (p. 15); w poniedziałek, 18. na pl. Bernardyńskim (p. 80); we czwartek, 21. przed namiestnictwem (p. 15); w piątek 22. na Wysokim Zamku (p. 9); we wtorek, 26. na pl. Bernardyńskim (p. 95); we czwartek, 28. przed namiestnictwem (p. 80) i w piątek, 29. przed gmachem inwalidów (p. 9). — Początek zawsze o godz. 5.

* **Gwałt publiczny.** Upłynionej nocy straż akcyzowa miejska została napadniętą przez zgraję żydów na placu świętego Teodora i obrzuconą gradem kamieni, przyczem starszy strażnik Skibicz, otrzymał silną ranę nad okiem. Dwa posterunki policyjne przybiegły z pomocą i aresztowały głównych napastników: Izaaka Katza, Jakóba Kettla i Eljasza Schellera.

* **List gończy.** Weintraub Icyk, zwany także Reispol-Meller i Szal-Pulwer, rodem z Przemyślan i tam przynależny, mający lat 34, bezżenny, izraelita, wzrostu średniego, pociągłej twarzy, zdrowej cery, ciemno-blond włosów, czoła niskiego, brwi czarnych, oczu piwnych, nosa orlego, na twarzy zupełnie ogolony, trzymający się pochyło, mówiący po polsku, rusku i żydowsku, zasądzony wyrokiem sądu obwodowego w Samborze na ośmioletnie ciężkie więzienie.

Weinhaus Dawid, alias Brunstein, rodem z Rohatyna, prawdopodobnie obcokrajowiec, mający lat 32, bezżenny, izraelita, wzrostu średniego, silnie zbudowany, okrągłej twarzy, śniadej cery, ciemnych włosów, czoła niskiego, oczu czarnych, nosa szerokiego, ust małych, na twarzy całkiem ogolony, mający na twarzy znaki od zapalenia, kości szczękowych, z obrzękłym lewym policzkiem, mówiący po polsku, rosyjsku i po żydowsku, zasądzony wyrokiem sądu obwodowego w Złoczowie na 7 lat ciężkiego więzienia.

Tambur Ludwik alias Ignacy Blacha, Franciszek Nadonek vel Nedorostek, Józef Tepera i Franciszek Slamal zwany, z Hullein w Morawii pochodzący, mający lat 32, bezżenny, rz. kat. religii, wzrostu słusznego, miernej budowy ciała, twarzy okrągłej, ciemno blond włosów (szatyn), bladej twarzy, czoła wysokiego, oczu piwnych, na twarzy całkiem ogolony, lewy wskazujący palec zgięty i

nieco ropiący, mówiący po niemiecku, morawsku i źle po polsku, zasądzony wyrokiem lwowskiego sądu kraj. karn. na 8 lat ciężkiego więzienia, — uciekli 28. b. m. rano z więzienia tutejszego domu karnego kanałem, bez ubiorów, tylko w koszulach, kalesonach, pantoflach i czapkach. — Należy za temiż, dla cudzego mienia nader niebezpiecznymi zbrodniarzami śledzić, tychże w razie przydybania uwięzić i do najbliższego sądu odstawić, a zarazem i dyrekcję policji o tem uwiadomić.

* **Wdzięczna pacjentka.** Jeden z lekarzy warszawskich został najniespodzianiej obdarzony zapisem pięknego folwarku, wartości około 30.000 rubli. Dar ten pochodzi od zmarłej przed kilku tygodniami pani Z., która oświadcza w testamencie, że przed 8 laty była skazaną na rychłą i niezawodną śmierć przez wszystkich — i to bardzo znakomitych lekarzy, ten jeden tylko, postawił ją na nogi i pozwolił kilka lat przeżyć bez cierpień. — Czasami warto pracować dla cierpiącej ludzkości!

* **Warszawa** 27. kwietnia. W nocy z soboty na niedzielę, panią Arklową, mieszkającą w hotelu Brühlowskim, niemiła spotkała przygoda.

Obok mieszkania artystki, sąsiedni z nią numer zajęła przybyła tegoż dnia z dość daleka pani ***. Młoda ta osoba, jak się według późniejszych relacyj okazało, czuła się już cały dzień niedysponowaną. Skarżyła się na silny ból głowy, którą okładała nieustannie zimną wodą. Ból ten następnie przekształcić się musiał w rodzaj ataku mózgowego, pod wpływem którego pani *** rzuciła się do sąsiednich drzwi, wysadziła je i wdarła się do mieszkania artystki. Wobec tej nocnej inwazji, nic dziwnego, iż przestrach ogarnąć musiał artystkę i jej siostrę, nie umiejących na razie wytłómaczyć sobie tego, co się dzieje. Niewiasty rzuciły się też do ucieczki, wypadając z przerażeniem na korytarz i wzywając pomocy. Okrzyk ich zbudził znajdujących się w hotelu gości i przywołał służbę miejscową.

Rozpoczęły się zapasy z biedną panią ***, która wyrwawszy się z rąk przytrzymujących ją, przebiegła korytarze, obaliła wstrzymującego ją szwajcara i w jednej bieliźnie wydostała się aż na ulicę, gdzie dopiero zdołano przemódz jej opór i wrócono siłą do mieszkania.

Wypadek ten na szczęście, nie przeszkodził wcale pani Arklowej zbierać rzęsiste oklaski na wczorajszem przedstawieniu „Afrykanki".

Zmarł tu dzisiaj Ludwik Wolski, były naczelnik bióra statystycznego w komisji rządowej spraw wewnętrznych, a następnie profesor ekonomii politycznej w instytucie marymonckim, autor wielu cennych rozpraw z dziedziny ekonomii i statystyki. Żył lat 66.

* **Pogrzeb** zwłok śp. ks. Wnorewskiego, biskupa lubelskiego, odbył się 27. b. m. wśród kilkunastu tysięcy ludu, przybyłego ze czterech gubernij (lubelskiej, siedleckiej, radomskiej i kieleckiej). Pochodowi przewodniczył ks. arcybiskup warszawski Popiel przy concelebracji ks. Kulińskiego, biskupa dyecezji kieleckiej. Przeszło 200 kapłanów wraz z miejscowym klerem i kapitułą katedralną intonowało „Miserere". Po przeniesieniu ciała do katedry, słowo żałobne wygłosił kanonik kolegjaty zamojskiej, ks. Bołdok, wykazując w pięknej przemowie wielkość straty, jaką dyecezjanom śmierć tak dobrego pasterza wyrządziła.

Pogrzeb odbył się kosztem miasta i obywateli ziemskich, którzy nadto złożyli potrzebną sumę na wspaniały grobowiec.

Jaką sympatję umiał wzbudzić ku sobie ś. p. ks. Wnorewski nawet u innowierców, świadczy fakt, że rabin lubelski odprawił za jego duszę stosowne modły przy wielkim napływie żydów w synagodze.

* **Zmarli we Lwowie** 27. i 28. kwietnia: Ludwik Włodzimierz Krüger, lat 20; Gustaw Adam Mech, lat 19; obaj celujący uczniowie (1 i 2 lokacja) VIII. klasy gimnazjum IV.

* **Wykaz zmarłych we Lwowie** W 16. tygodniu od 12. do 18. kwietnia 1885: Ilość zmarłych 51 mężczyzn, 44 kobiet, razem 95; o 6 więcej jak w zeszłym tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 13·6; śmiertelność roczna 42·1 na 1000 mieszkańców.

Zmarło na ospę 8, na odrę 3, na dyfterję 1, na durzycę brzuszną 1, na durzycę plamistą 1, na gruźlicę 24, na zapalenie przewodu oddechowego 18, na biegunkę 1, na zapalenie kiszek 1, na śmierć gwałtowną 4, na inne choroby 33.

* **W Insbruku** zmarł o. Maksymilian, kapucyn, znany asceta, rodem z Wąchocka w Król. polskiem. Po zniesieniu klasztorów przeniósł się on do Austrji, gdzie życia dokonał. Jako kaznodzieja znanym był w okolicy, chociaż po niemiecku nauczył się dopiero w późniejszych latach życia.

* **Inżynier Trompeter**, Warszawianin, miał w Petersburgu odczyt o ulepszeniach w maszynach parowych i nowych wynalazkach na tem polu.

* **W Monachowie** zmarł przed kilku dniami Karol Stieler, dr. prawa i poeta. Tłumaczył on wyjątki z poezyj Sowy i Olizarowskiego. Języka polskiego nauczył się w Poznańskiem, gdzie był nauczycielem prywatnym.

* **W Stuttgarcie** zaczęto wyrabiać papier listowy z winietą, na której znajduje się reprodukcja pomnika Mickiewicza, podług projektu Dykasa.

* **Czworaki**. Żona dr. Kaczyńskiego, z pochodzenia Angielka, zamieszkała w Chicago, powiła czterech zdrowych chłopaków. Zjawisko to zwróciło uwagę fizjologów amerykańskich. Czasopismo *Chafl* podaje wizerunki niemowląt, obiecując następnie dzielić się z czytelnikami wiadomościami o rozwoju tych dzieci.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Jutro** we czwartek d. 30. kwietnia: św. Katarzyny; — św. Joana prep.

— **Nowy Sącz** d. 25. kwietnia. Wczoraj odbył się pogrzeb w Nawojowej, zwłok właściciela tychże dóbr ś. p. Adama Edw. hr. Stadnickiego. Ród hr. Stadnickich był przez ś. p. hr. Adama skoligacony z domem książąt Sanguszków, których rodzina w komplecie przybyła na ten smutny obrzęd.

Na dniu 24. b. m. t. j. w piątek już od rana powóz za powozem toczył się z okolicy ku Nawojowej, gdy tymczasem w kościele wśród festonów i zieleni, jarząco jaśniał wysoko ustawiony katafalk, kryjący zwłoki wzorowego obywatela, -męża, sąsiada. Msza za mszą szła do Pana Zastępów o pokój duszy, a dwie sumy ruska i polska zakończyły nabożeństwo, poczem ks. Sozel w przemowie powtórzył słowy to, na co własnemi patrzyliśmy oczyma, że zmarły lubiał nauki, był dr. praw i oficerem, że dotował szkoły, wspierał włościan zapomogą na przednowku, i nikogo od progu nieoddalił bez pomocy i wsparcia. — Służba wojskowa jako adjutanta jeneralnego sztabu w czasie manewrów pod Sądową Wisznią, nadwątliła zdrowie, które zwolna gasło wycieńczeniem sił żywotnych. Po skończonem nabożeństwie obu obrządków, ks. kanonik Kowalik, w pośród licznego kleru poprowadził zwłoki do grobu familijnego przy kościele, gdzie je złożono wśród ogólnego żalu obecnych. — Pokój jego duszy.

— **Z Tarnopolskiego** 28. kwietnia. Stanisław Kopczyński dzierżawca Borek Wielkich pod Tarnopolem umarł 13-go b. m. nagle w 41 roku życia. Zmarły był synem ś. p. Ignacego prezesa Rady powiatowej Zbaraskiej, rodziny powszechnie szanowanej na Podolu. W szkołach w Tarnopolu już dla swych zdolności i zalet serca, był lubiany zarówno od kolegów jakoteż i profesorów. Na odgłos walki z wrogiem w r. 1863 zamienił książki na oręż i mimo wieku młodego dzielnie znosił wszystkie trudy obozowe a w bitwie pod Kobylanką zjednał sobie odwagą i roztropnością ogólny szacunek swych towarzyszy. Z bolem serca po tej walce powrócił do domu, nie stracił jednak nadziei w lepszą przyszłość; a chcąc się nauczyć jak żyć należy aby zasłużyć na miano: „dobrze zasłużonego obywatela", z tym większym zapałem i gorliwością przykładał się do nauk. Skończywszy kursa medycyny w Krakowie powrócił na wieś i z prawdziwem zamiłowaniem, zapoznawszy się wprzód z wzorowo postępowem gospodarstwem, wziął się do uprawy roli i podupadłego gospodarstwa a dobrym przykładem i radą zachęcając ludność wiejską do naśladowania, był dla niej prawdziwym opiekunem. Takiem postępowaniem wkrótce w całej okolicy zasłynął jako wzorowy gospodarz i wszędzie go za przykład stawiano.

Dlatego wieść o zgonie tak zacnego obywatela zarówno dotknęła smutkiem i żalem nietylko krewnych i przyjaciół, ale też dwory sąsiednie i chaty wieśniacze. Kto tylko mógł z dalekich okolic, wieśniacy ze zbarazkiego, skałackiego, tarnopolskiego, spieszył, by oddać choć ostatnią przysługę tak wcześnie zmarłemu a tak wielce zasłużonemu obywatelowi. Oby mu lekką była ziemia, którą tak ukochał.

— **Swiadomosć rzeczy**. Jeden z dzienników tutejszych podał wiadomość, że p. Léger świeżo mianowany profesorem literatur sławiańskich w *Collége de France* w Paryżu na lekcji wstępnej naznaczył pierwsze miejsca literaturze polskiej pomiędzy literaturami, o jakich ma prelegować. Mamy tę lekcję przed sobą, lecz w niej się znajdują wręcz przeciwne twierdzenia, a Mickiewicz, wielki poprzednik pana Légera jest cytowany na dowód patrjotycznego zaślepienia przy ocenianiu literatury rosyjskiej za to, że jej już wówczas lat 40 temu nie naznaczał pierwszego miejsca. W ogóle cała lekcja zapowiada wykłady jako apoteozowanie Sławiańszczyzny, o ile ta w Rosji znajduje swój najwyższy wyraz. W prelekcji nie brak dotkliwych wycieczek przeciw Duchińskiemu i jego szkole, a z Mickiewiczem, pierwszym profesorem na tej ważnej katedrze, obchodzi się nowy profesor, nie wypierający się zresztą celów politycznych, nader dwuznacznie, acz nie zmniejszając jego poetyckiego talentu. W ogóle kierunek, jaki się zapowiada z prelekcji, jest kierunkiem, który miała niegdyś *Révue slavu* wychodząca w Wenecji, agitująca w południowej Sławiańszczyźnie, a utrzymywana z Petersburga, której redaktorem był tenże sam p. Léger.

Teatr, muzyka i literatura.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w środę d. 29. b. m.: „Robert i Bertrand czyli Dwaj Złodzieje", komedja w 3 aktach ze śpiewami, zakończy: „Pałacyk", kom. w 1 akcie z francuskiego. Pierwszy występ panny Ireny Matuszewskiej.

Jutro we czwartek d. 30. b. m.: „*Giroflé-Girofla*", opera komiczna w 3 aktach Lecocqa'a.

— Na pomnik Mickiewicza nadesłali Szlązacy na ręce prezydenta m. Krakowa książeczkę wkładkową cieszyńskiego Towarzystwa oszczędności i zaliczek, opiewającą na kwotę 110 zł. 14 ct., zebraną za pośrednictwem Czytelni ludowej. Książeczkę tę oddaje zarząd czytelni do dyspozycji komitetowi pomnika, a dyrekcja Towarzystwa prześle kapitał sam na każde żądanie pocztą. Warto przytoczyć list, w którym pobratymcy nasi donoszą o zebraniu tej sumy:

„Dowiedziawszy się z gazet, że komitet pomnika Mickiewicza gromadzi fundusze po kraju na ten cel zbierane w jednej ręce, przesyłamy i my Szlązacy grosz wdowi, któryśmy wśród swoich zebrali. Drobną tę sumkę składamy z szczerem sercem na wspólnym ołtarzu ofiar narodowych, pragnąc tym sposobem dać wyraz jedności naszych uczuć patrjotycznych z całym narodem polskim. Wyznajemy przytem otwarcie, że stosunkowo za mały to udział w takiem przedsięwzięciu przez Szlązaków okazany, prosimy jednak uwzględnić trudne nasze ze wszech miar położenie i oceniać raczej nasze najszczersze chęci, niż naszą możność ich przeprowadzenia. Inicjatywę do zebrania rzeczonego funduszu dała „Czytelnia ludowa", w której też imieniu przemawiać i powyższy kapitał przesłać się ośmielamy. Ona właśnie była dotąd i da Bóg, będzie i nadal macierzą wszystkich Towarzystw narodowych na Szlązku, ona jest punktem zbornym drobnych naszych sił na Szlązku, ona wreszcie celem naszych zabiegów i usiłowań. Upraszamy zatem w imieniu tej Czytelni ludowej w Cieszynie na Szlązku powyższy datek przyjąć i nim w odpowiedni sposób dysponować. Dr. *Andrzej Cinciała*, prezes Czytelni. Dr. *Antoni Dybka*, gospodarz Czytelni".

Prezydent miasta Krakowa, dr. Szlachtowski, złożył tę książeczkę w kasie miejskiej do funduszów na pomnik i wysłał w osobnem piśmie podziękowanie dla Czytelni. Należałoby, aby i inne instytucje pospieszyły z przesłaniem zebranych funduszów.

— Czerniowce. Kółko miłośników sceny polskiej urządza dnia 2. maja przedstawienie amatorskie w teatrze miejskim. Odegrane będą: „Zawierucha" Koziebrodzkiego i „Posażna jedynaczka" J. hr. Fredry.

— Wykopalisko monet polskich z XII. wieku. Na Szlązku pruskim we wsi Smolicach 1½ mili od Nissy włościanin pewien wyorał skarb średniowiecznych monet polskich. Szczęśliwem zdarzeniem, całkowite wykopalisko, zawierające wagi srebra około dwóch fantów, a sztuk razem 1903, dostało się do rąk numizmatyka hr. St. Walewskiego z Grüben, który rozpatrzywszy umiejętnie skarb znaleziony, nadesłał do Krakowa szczegółowy onego opis do pomieszczenia w zapiskach numizmatycznych. Zanim opis ten wyczerpujący ukaże się w powołanem piśmie, pilno jest nam zawiadomić interesujących się tą nauką, że wykopalisko rzeczone zawiera przeważnie denary Władysława II. (1139—1148) Stronczyń. typ 40 i 42 razem sztuk 1485; Bolesława Krzywoustego (od 1102—1139) Stron. typ po 39 sztuk 884 i 38 sztuk 2, jedną monetkę Władysława Hermana bitą w Krakowie Stron. typ 35 i 18 sztuk denarów tak zwanych wendyjskich. Dla nauki skarb ten nie przynosi żadnego nowego nieznanego typu, natomiast odmian stemplowych nieznanych dotąd bardzo wiele. Podobne temu wykopalisku monety znalazły się przed 40 laty w Woli Skromowskiej a przed 30 w Urbanicach, i jednym więcej jest dowodem, że tak w Małopolsce jak na Szlązku jedna moneta książęca miała obieg handlowy.

— Dla posiadaczy bibliotek. Czytelnia polska w Czerniowcach posiada część sześciotomowego dzieła, wydanego w r. 1572 w Kolonii przez Jerzego Brauna p. t. *Civitates orbis terrarum* (in folio). Dzieło to można nabyć w drodze zamiany za odpowiednią inną księgę.

— Zeszyt XVII. Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych J. R. Kasparka opuścił prasę i zawiera instrukcję do ustawy wojskowej. Instrukcja ta obejmująca 170 paragrafów, przetłumaczoną została po raz pierwszy w całości na język polski; opuszczono w niej bowiem tylko §§. 47 i 72, które w skutek ustaw w 1882 r. wydanych, straciły moc obowiązującą, §§. 73, 100, 146, 147 i 156, które wyłącznie wojskowych dotyczą i §. 170 jako odnoszący się do Tyrolu z Vorarlbergiem i dawnego obwodu Cattaro.

Że przepisy tej instrukcji muszą być ze względu na potrzeby wojska bardzo znaczne, to nie może ulegać żadnej wątpliwości, że jednak i te przepisy nacechowane są wielką ludzkością i uwzględniają osobiste stosunki, to nie wielu jest wiadomem. Na dowód powołujemy się na §. 164, który pozwala, aby starającym się o wyłączenie z wojska, a nieczyniącym zadość wszelkim wymogom prawa, z uwagi na uboczne, bez ich przyczynienia się zaszłe i na wyjątkowe uwzględnienie zasługujące okoliczności udzielano wcześniejszego urlopu, aniżeliby to według kolei wypadło. Z doświadczenia zaś wiemy, że przepis ten dość często stosowanym bywa.

Niemałą też jest zasługą autora, że wielką publiczność obznajomił z owemi przepisami, i że je uzupełnił licznemi rozporządzeniami i orzeczeniami, które ich zrozumienie znakomicie ułatwiają.

W dalszym toku są przepisy o taksie wojskowej, objaśnione licznemi orzeczeniami trybunału administracyjnego. Potem następują przepisy o ewidencji urlopników i rezerwistów. Kto chce się przekonać jak nieszczęśliwą istotą jest naczelnik gminy, na którym głównie ciąży obowiązek wykonania tych przepisów, niech je przeczyta, i niech się zastanowi nad sposobem należytego ich wykonania.

Oprócz tych ważniejszych, podaje niniejszy zeszyt jeszcze przepisy o służbowych stosunkach cywilnych sług państwa powołanych do czynnej służby w wojsku i o inwalidach.

Treść jakkolwiek jednego tylko przedmiotu dotycząca przecież bogata, dla mieszkańców nader ważna i opracowana ze zwykłą autorowi starannością i dokładnością.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z kolei Karola Ludwika. Od 1. maja b. r. począwszy kursować będą na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej oprócz dotychczas kursujących pociągów mieszanych nr. 401 i 402, jeszcze dwa inne pociągi mieszane nr. 403 i 404.

Pociąg nr. 403 będzie miał połączenie w Jarosławiu z dwoma nocnemi pociągami pospiesznemi nr. 1. i 2. i stanie w Sokalu o godz. 11. min 5 przedpołudniem. W przeciwnym kierunku odchodzić będzie pociąg nr. 404 ze Sokala o godz. 12. min. 30. popołudniu, i przybędzie do Jarosławia o godz 8. m. 35 wieczorem, gdzie pozostawać będzie w połączeniu z pociągiem mieszanym nr. 8., który jak wiadomo, wychodzi ze Lwowa o godz. 4. min. 43 popołudniu, a przybywa do Krakowa o godz. 5. min. 10 rano.

Wiedeń d. 28. kwietnia. Ogólne zgromadzenie kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej zgodziło się na podstawie sprawozdania Rady zawiadowczej na to, aby wystarać się o koncesję na budowę kolei ze Lwowa do Rawy ruskiej nad granicą rosyjską, zgodziło się też na zaproponowany sposób zebrania kapitału na zakupno materjałów do tej budowy; dalej na wzięcie udziału przez Towarzystwo w budowie kolei lokalnej z Kołomyi do Ropy i przyjęcie na swój rachunek eksploatacji jej przez lat 20. Zgodziło się też zgromadzenie na wykupienie ⅕ części kuponu bieżącego w kwocie 8 zł. od akcji i trzech zł. od obiegającego przekazu (Genusschein), dalej na wypłatę kuponu listopadowego po 5 zł. Resztę w kwocie 154.348 zł. postanowiono przenieść na rachunek roku przyszłego.

Sortjernie szczeciny. W dzisiejszej dobie upadku handlu zbożowego i przy słabych widokach poprawy stosunków rolnych, skutkiem wzmagającej się konkurencji krajów zaatlantyckich, najmniejsze źródło dochodów, najmniejszy szczegół gospodarczy nie powinien być przez ziemian naszych lekceważony. Do takich „drobiazgów", które przecież w należyty sposób rozwinięte, mogą zapewnić rolnictwu poważne zyski, należy między innemi produkcja szczeciny. Prawdziwem gniazdem tej gałęzi przemysłu jest w kraju naszym Podlasie, a stolicą jego Międzyrzec. W mieście tem znajdują się trzy fabryki szczecin, a właściwie sortjernie, to jest zakłady do sortowania szczeciny, zatrudniające około 60 ludzi. Fabryki te nie poprzestają na produkcji miejscowej i okolicznej, lecz utrzymują agentów własnych do skupowania szczeciny za Bugiem i w Rosji nawet. Właściciele tych zakładów dorobili się już majątków; rozgatunkowany zaś towar wysyłają do Hamburga i Lipska, skąd idzie dalej do Anglii. Handel szczeciną w Międzyrzecu obliczają na miliony rubli. Szczecina surowa oczyszcza się naprzód na stalowych grzebieniach, przymocowanych do ławy i podobnych do rafek, używanych do zdzierania główek lnu. Po oczyszczeniu z sierści i brudu, szczecinę sortują co do koloru, długości, grubości i giętkości, następnie zaś wiąże się w ściśle węzełki, pakuje w beczki i wyprawia zagranicę. Na miejscu, w Międzyrzecu funt sortowanej szczeciny kosztuje od 5 rubli! Jakkolwiek zbiór szczecin i podobne do międzyrzeckich sortjernie mogą powstawać w rozmaitych okolicach kraju, to przecież przemysł ten dotąd nie rozwinął się na szerszą skalę, odpowiadającą stosunkom miejscowym i masa towaru ginie nieprodukcyjnie. Wprawdzie po wsiach włościanie i dwory biją co rok kilkadziesiąt tysięcy sztuk trzody, a żydki małomiasteczkowe skupują szczecinę chętnie i... za bezcen, lecz czyż można to nazwać handlem i przemysłem? Powyższe pytanie oddajemy pod opinię ogółu naszego ziemiaństwa, przypominając zarazem, że w roku 1884 wywóz zagranicę szczeciny z cesarstwa i królestwa wynosił zaledwie 155.000 pudów wartości 4,742.000 rs.

Ceny zboża (a 100 kilogramów):

Wiedeń dnia 27. kwiet. Pszenica 9·45 — 9.50; — żyto od 7·70 do 7·75; owies od 7·85 do 7·90; — kukurudza od 6·75 do 6·80; — spirytus od —·— do 28·50.

Peszt dnia 27. kwiet. Pszenica od —·— do 9·50; — żyto od —·— do —·—; — owies od —·— do 6·78; kukurudza od 6·36 do 6·38; — rzepak od —·— do 13·40.

Kraków 28. kwiet. Pszenica żółta od —.— do—·—, czerwona od—·— do—·—, biała od 8·— do 8·50; — żyto od—·— do—·—; — jęczmień od 7·— do 7·30; — owies od 7·— do 7·35; — groch od 8·50 do 11·—; — fasola od —·— do 12·75; — kukurudza od —·— do —·—; — proso od 7·— do 7·60; — tatarka od 8·— do 8·35; — rzepak od —·— do —·—; — koniczyna biała od —·— do —·—, czerwona od 46·— do 50·—.

Wiedeń dnia 27. kwiet. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów węgierskich 695, galicyjskich i bukowińskich 1116, niemieckich 976 — razem 2787 sztuk.

Płacono za woły węgierskie opasowe 52 zł. do 59 zł., osobliwe do 63 zł. — ct., za woły suchopaszowe — do — zł.; — za woły galicyjskie i bukowińskie opasowe 51, do 57 zł. 50 ct., osobl. — zł. — c., za suchopaszowe — do — zł. — ct.; a woły niemieckie 51 do 64 zł. — ct. za 100 kilo mięsa.

W Pressburgu dowieziono na dzisiejszy targ 1484 wołów.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Hofrat Lienbacher stara się o utworzenie w myśl niedawno wypowiedzianej mowy w wiedeńskiem Stowarzyszeniu katolicko-politycznem nowej partji niemiecko-narodowo-konserwatywnej. Myśl jego znalazła przychylny oddźwięk dotychczas tylko w kilku okolicach Salzburga.

Wiener Allg. Ztg. otrzymała depeszę z Petersburga, potwierdzającą wszystkie jej poprzednie doniesienia, reprodukowane przez nas we wczorajszym numerze.

Tagblatt dowiaduje się z Odessy, ze źródła rzekomo wiarygodnego, że rosyjski minister wojny wydał rozkaz częściowej mobilizacji armii w przeciągu dni ośmiu. Zarząd kolei Południowo-zachodniej otrzymał pismo, polecające, aby każdego czasu wojsko miało do rozporządzenia na swoje potrzeby znaczną ilość wagonów. Podobnie jak przed krymską i turecką wojną rozesłano do dzienników cyrkularz, zawierający wskazówkę, ażeby milczały o wszystkiem, co się przedsiębierze obecnie na widowni środkowo-azjatyckiej.

Według berlińskiego *Tageblattu* toczą się między mocarstwami rokowania w sprawie neutralnej eskadry na morzu Śródziemnem. Oczywista rzecz, że z doniesieniem tem nie harmonizuje wcale telegram *Voss. Ztg.* z Paryża, sygnalizujący odpowiedź Bismarka na pytanie Porty, co Niemcy uczynią jeżeli flota angielska siłą przedrze się przez Dardanelle. Bismark miał odpowiedź: Ani Turcji, ani Anglii nie wypowiedzą Niemcy za to wojny.

W kołach wojskowych Petersburga obiega pogłoska, że w cichości zmobilizowana pierwsza dywizja wysłaną zostanie do prowincyj nadbałtyckich dla obrony portów tamtejszych.

Wiedeń 29. kwietnia. (Pryw). *N. fr. Presse* ogłasza artykuł o zjezuiceniu zakonu Bazylianów, który oczywiście pisał słynny hofrath Dobriański. Interesującem jest, iż autor konstatuje że na konferencji u byłego namiestnika (Potockiego) arcyb. Józef Sembratowicz oświadczył: *Roma locuta, causa finita* a Stupnicki zaniedbał sformować swoje wotum odrębne przeciw oddaniu Dobromila Jezuitom. Autor obwinia prowincjała Bazylianów Sarnickiego, że jego sposób życia wzbudza zgorszenie.

Wiedeń d. 29. kwietnia. (Pryw.) Półurzędowy telegram *Presse* ze Lwowa zaprzecza doniesieniu, że namiestnik Galicji proponował powołanie Russockiego, Borkowskiego i biskupa Soleckiego do Izby panów.

Tutejszy profesor uniwersytetu Müller (izraelita) oświadcza w *N. fr. Presse*, że on ofiarowaną mu kandydaturę kołomyjską do Rady państwa zamiast Blocha odrzucił.

Wiedeń d. 29. kwietnia. (Pryw.) „Stowarzyszenie wyborców" wiedeńskiego cyrkułu Neubau postanowiło wczoraj nie stawiać kandydatury Wiesenburga, lecz kandydaturę demokratyczną.

Wiedeń d. 29. kwietnia. Wczoraj popołudniu odwidził cesarz księstwo Nassauskich z osobistemi życzeniami z okoliczności zaręczyn księżniczki Hildy.

Wiesbaden d. 29. kwietnia. Według *Rheinischer Kurier* nadeszła tu depesza Rohlfsa o niefortunnem zakończeniu wyprawy podróżników afrykańskich Böhma i Reichardta: Böhm umarł a Reichardt ocalony przybył do Zanzibaru.

Bruksela d. 29. kwietnia. Izba posłów jednogłośnie przyjęła projekt ustawy, upoważniającej króla do przyjęcia tytułu udzielnego władzcy państwa Congo.

Rzym d. 29. kwietnia. W Izbie posłów wniósł Mancini konwencję londyńską z d. 18. marca względem gwarancji dla pożyczki egipskiej, tudzież dokumenta i akta co do układów między Austrją i Włochami, odbytych w Gorycji, względem rybołostwa na Adrjatyku. Cairoli wniesie interpelację co do kolonialnej polityki rządowej.

Paryż d. 29. kwietnia. *Debaty* donoszą: Sprawa dziennika *Bosphore Egyptien* załatwiona za pośrednictwem Anglii. Rząd egipski uniewinnił się u rezydenta francuzkiego; drukarnia dziennika tego nanowo otwarta i dziennik wychodzi. Francja odstąpiła od żądania usunięcia ajentów policji, którzy nietykalność domową naruszyli.

Paryż d. 29. kwietnia. Według ostatnich doniesień z Kambodży sprawcy najazdu na Campot zostali ukarani; rokoszan wyparto za granicę syamską; broń, amunicję i kasę znaleziono nietknięte.

Londyn d. 29. kwietnia. W Izbie posłów oświadczył Gladstone, iż rząd angielski nie otrzymał żadnej reklamacji ze strony Rosji przeciw obsadzeniu portu Hamilton; tudzież, że Rosja nie cofnęła swego zobowiązania, iż nie zajmie Heratu. Rząd nie otrzymał jeszcze żadnego potwierdzenia pogłoski o nowej potyczce między Rosjanami i Afganami.

Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o pożyczce egipskiej.

Londyn d. 29. kwietnia. Na wczorajszym bankiecie klubu Empire, Chamberlain wskazawszy na powszechną obawę z powodu konfliktu, na który się zanosi, oświadczył, iż nawet pomyślna wojna tak wielkiem byłaby nieszczęściem dla wszystkich nią dotkniętych, że każdy rząd patrjotyczny obowiązanym jest, wyczerpać wszystkie środki, celem załatwienia pokojowego a zaszczytnego. Na szczęście, jeszcze nie doszło do tego, iżby wszelką takiego załatwienia nadzieję porzucić należało. Gdyby jednak rząd wobec zdecydowanej agresji zmuszonym był odwołać się o wierne poparcie do kraju, to snać demokracja angielska dowiedzie tych samych cnót cierpliwości, odwagi i wytrwałości, jakiemi się szczep anglosaski z dawnych czasów odznaczał.

Londyn d. 29. kwietnia. Według *Standarda* nadszedł tu urzędowy telegram o obsadzeniu Meznczaku przez wojska moskiewskie; telegram jednak nie donosi, czy Afganie stawiali opór pochodowi Moskali.

Petersburg d. 28. kwietnia. Wczorajsze doniesienie *Biura Reutera*, że wojna jest nieunikniona, a car wyda z Moskwy manifest, jest według autentycznych zapewnień całkiem mylne.

Petersburg d. 29. kwietnia. Tu niema żadnych wiadomości o ponownej potyczce wojska moskiewskiego z afgańskiem, o której *Indep. Belge* doniosła; widocznie jest to wiadomość całkiem bezpodstawna.

TEATR HR. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

We środę dnia 29. kwietnia 1885.

Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje

Wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami Wł. L. Anczyca; muzyka K. Hoffmana.

Rozpocznie:

Pałacyk

komedja w jednym akcie pp. Meilhac i Halevy.

Początek o godzinie 7. wieczorem.

Lwów. Z Izby handlowej, 29. kwietnia 1885

		płacą	żądają
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy			
Kolej galic. Kar. Lud	200 zł. m. k.	250 —	254 —
„ lwow. czer-jass.	200 zł. w. a.	218 50	223 —
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	282 —	287 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	230 —	235 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:			
Tow kred. galic. 5 prc. w. a.		98 85	99 85
„ „ „ 4 „ „		91 —	92 50
„ „ „ 5 „ okres.		98 85	99 85
„ „ „ 4 „ „		88 80	89 80
Banku krajowego 4½% w. a.		91 25	92 25
Banku hyp. galic 6 „ „		101 25	102 25
„ „ „ 5 „ „		96 40	97 40
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm		98 40	99 40
3. Listy dłużne za 100 złr.			
L. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.		57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2½% „		57 —	59 —
4. Obligi za 100 złr.			
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.		100 75	102 50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.		96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.		102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „		90 60	91 60
5. Losy.			
Miasta Krakowa		18 —	20 —
„ Stanisławowa		22 50	24 50
6. Monety.			
Dukat holenderski		5.81	5.91
Dukat cesarski		5.83	5 94
Napoleondor		9 93	10 03
Półimperjał rosyjski		10 22	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny		1.54	1.64
„ „ papierowy		1 21	1.23
100 marek niemieckich		61.45	62.40
srebro		—.—	—.—
Kupony w srebrze		—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia, 29. Kwietnia. 1885

godzina 1 minut 45 popołudniu

Alpiny.	39.50	Węg. akcje kr.	279.25
Anglo-austr.	96.75	Unionsbank.	75.—
Kolej Kr. Lud.	250.—	Nordbahn	236.—
Kolej Połud.	127.—	Kolej Alföld.	178 75
Kolej państw.	296.50	Kolej lw.-czern.	218 50
Węg. Nordstb.	168.—	Wied. Comunal	120 25
Węg. obl. p. zł.	104.75	Elbetal	168 —
Węg. cis. losy r.	117 25	Länd-Bank	95 10
Renta. węg. 4%	93 55	Bankverein	98 25
Ros. rubel. pap.	1 22 —	Losy węgier.	114 75
Galic. indemn.	100.75	Marki niemiec.	—.—
	Usposobienie:	słabe.	

Wiedeń, dnia 29 kwietnia

godzina 10 min 25 przed południem

Akcje kredyt.	281.50	Anglo-austrj.	—.—
Kolej Kar. Lud	[illegible]	Kolej połudn	127 —
Unionsbank	75.—	Napoleondor	9.97½
Rossyj. bankn.	0.00	Usposobienie:	ciche.

Berlin dnia 28. kwietnia

godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjsk. bankn.	196.50	Akcje kredyt.	455.—
Lombardy	208.—	Galicjskie	102.—
Poż. wschod.	56.—	Austr. bank	162.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też za inną odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Wszelkie informacje
w zakresie bankowym zachodzące
udziela chętnie jak najdokładniej
ustnie lub pisemnie
August Schellenberg,
Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie.

8% Listy dłużne
ogólnego austryjackiego Zakładu kredytowego ziemskiego
6 ciągnień rocznie.
Główna wygrana
50.000 złr. w. a.
sprzedają niżej kursu dziennego
SOKAL i LILIEN
dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Wiedeń 27. kwietnia.	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	8? ?6	81 —
„ „ w srebrze 5 „	8? 40	81 55
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 złr w. a. 4 pr.	126 ?5	127 —
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	139 60	140 —
1860 „ 100 „ „ „	?38 —	139 75
1864 „ 100 „ „ „	16? 25	170 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	—	—
Renta złota 11 pro.	?54 —	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 50	101 25
Bukowińskie	?01 50	102 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	— —	— —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	146 —	146 50
Węgierska poż. po 100 złr.	115 25	115 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	97 50	98 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	?28 —	219 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	?8? 50	?8? 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	2?1 ?0	28? —
Towarz. eskompt. niższo-austr. 500 złr.	?20 —	58? —
Galicyjski bank hipoteczny po 300 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	867	869
Unionsbank po 100 złr.	75 25	75 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	142 50	142 7?
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	99 75	1?0 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	—
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	179 75	1?0 25
Elżbiety „ 200 „ „	234 —	234 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	?875	38?
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	2?7 —	2?8 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	265	265 50
Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr.	19 50	20 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	221 50	22? —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	165 ?5	?65 2?
„ „ lit. B. „ 200 „	169 50	1?0 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	?81 75	1?2 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	?18 50	1?9 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	300 —	30? 25
Südbahn po 200 zł. sr.	1?9	1?9 25
Tramwey wied. po 170 zł.	213 25	?18 ??
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	1?3 ??	?74 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	1?8 —	169 —
Węgier. zachodn. (Wschodnia)	?3 ?0	164 —

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	?4 ??	?5 50
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	?8 ?5	99 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	9? 50	?2 50
„ „ „ 5 „ „	99 25	?9 ?5
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 40	1?1 8?
„ Zakł. kr. włoś. 5 „ „	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 7?	10? 25
„ „ „ w. a. 5 „	— —	
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	98 ??	9? —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	?8 ??	?9 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 5	— —
Elżbiety po 5 pro. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	105 50	?6 50
„ 5 „ w. a.	102	— —
„ 5 „ srebr.	1?8 75	109 5?
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 ??	99 5
„ II. em. 5 pro.	— —	—
„ III. em. 1871 300		
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1?92		
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1672 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	— —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.		
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.		
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.		
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	8 —	?8 60
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	8 ?0	17? 2?
Klary po 40 złr. m. k.	42 2?	42 7?
Insbruckie prem. poż.	18 5?	19 5?
Keglevich po 10 złr. m. k.	20 —	21 —
Krakowske po 20 złr. m. k.	18 5	19 —
Lubiańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	?6 —	47 —
Palffy po 40 złr. m. k.	39 —	40 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 5	18 25
K. Salm po 40 zł. m. k.	5? ?5	58 2?
Solnogrodzkie prem. poż.	21 5?	22 5?
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 75	?8 ?5
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	24 75
Waldstein po 20 złr. m. k.	?9 —	?9 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	?6 2	?7 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	61 6?	61 ?5
Frankfurt 100 mark.	61 6?	61 ?5
Hamburg 100 mark	6? 6?	61 75
Londyn 100 funt. szterl.	?6 ?0	?6 ?5
	9 75	9 80

Pociągi kolejowe.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 0 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano o godz. 3 minut 2 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu 6 godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa, Zwardonia.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, — oraz handel materjałów.

Hübner i Hanke

we LWOWIE,
Rynek l. 38, we własnym domu
poleca:

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe do malowania drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów, domów, dachów, schodów, **sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych** i t. p.

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe,
Masę do zapuszczania podłóg własnego wyrobu w najlepszym gatunku,
Lakier do podłogi,
Lakier do tablic szkolnych,
Najwyb. lakiery powozowe,
prawdziwe angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,
wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór,
Farby suche, wszystkie gatunki anilinowe,
do farbowania materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych,
środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:
smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn, ter gazowy, cement, gips, kit, asfalt, antimerulion.

Środki do desinfekcji.
kwas karbolowy w kryształach;
„ „ w płynie,
wapno karbolowe,
wapno chlorowe,
proszek desinfekcyjny,
witriol żelaza,
dwusiarczan wapienny,
(Doppelt schwefligsauer Kalk)
jak również:
antibakterion,
proszek na owady,
proszek na mole,
tynktura na owady,
kamforę i pieprz biały,
naftalinę.

Przyrządy piwniczne:
szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek.
„ „ beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe:
kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gum. i t. p.
Prześcieradła gumowe i wszelkie artykuły gumowe i chirurgiczne,
pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach,
gurty do maszyn, **węże** konopne,
rury cynowe i ołowiane,
śrót, lotki i kule.

Artykuły toaletowe:
mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady,
lak do pieczętowania,
atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny,
farby do stampilij, guma i kauczuk rozpuszczone,
kit do szkła i porcelany,
smarowidło nieprzemakalne na skórę,
smarowidła na kopyta ze sposobem użycia,
tłuszcz do broni,
lakier do bucików czarny, złoty i mieniący,
czernidło do skór,
apretura do koserwowania skóry.

Wszystkie artykuły
dla młynów parowych, tartaków, odlewarń żelaza, browarów, gorzelń, rafinerji nafty i parafiny.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco. 2737 1—?

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Uczeń do kantoru, a drugi zaś do handlu znajdą zaraz umieszczenie.

Mieszanka traw pastewnych

złożona z nasion ze zbioru 1884 z najszlachetniejszych gatunków traw pastewnych, koniczyny, wyczki i lotusów łąkowych, polecana bardzo do zasiania pastwisk kilkuletnich, jakoteż łąk nowych.

Raz zasiana potrwać może lat 3 do 4 w całej sile, w drugim roku daje 3 do 4 obfite pokosy, dlatego szkoda takowę na rok jeden zasiewać.

Na morg wysiewa się 15 kilgr.

50 kilogramów kosztuje 30 złr.

Poleca

Główny skład nasion i roślin

J. Stachiewicza,

we Lwowie, pl. Marjacki, l. 11

Cennik główny nasion posyłam na żądanie franco. 2596 1—6

Przesło 200 maszyn w użyciu.

MASZYNY do CZYSZCZENIA LATRYN

wozy do wywiezienia nieczystości, nowego systemu wypróżnienia do bezwonnego wypróżnienia klosk aporządza i dostarcza

Wm Knaust we Wiedniu

c. k. uprzyw. fabryka maszyn, specjalnie sikawek parowych, sikawek do ognia, do ruchu ręcznego, przyrządów pożarniczych, pomp wszelkiego rodzaju i towarów metalowych. Powszechne katalogi gratis i franco.

UWAGA! Tylko te aparaty latrynowe są prawdziwe, które kupowane bywają bezpośrednio z fabryki.
1191 1—24

Kawa

w znanej wybornej jakości w woreczkach po 4½ kil. netto, opłat., z cłem za pobran.

Afr. Mocca drobna brunatna	zł.	3.10
Bahia smaczna	„	3.15
Rio mocna czysta	„	3.20
Santos bardzo mocna, piękna	„	3.50
Jawa zielona, wybor. mocna	„	3.75
Perłowa Mocca wyb. wydatna	„	3.90
Jawa żółta, wyborna łagodna	„	3.90
Jawa złoto-żółta, wyśmienita	„	4.45
Cuba ciemno-ziel. wysm. mocna	„	4.20
Cuba perłowa mocna wyborna	„	4.30
Ceylon plant. wysm. mocna	„	4.20
„ „ nieb. ziel. szlach	„	4.65
Ceylon perłowa wykwintna	„	4.90
Menado nader wybor. smaku	„	4.95
Arabska Mocca nader arom.	„	5.—

W oryginalnych balonach około 65 kilo jeszcze taniej. 2584 1—10

Robt Kap-herr, Hamburg.

BRACIA LANGNER,

we Lwowie, ulica Halicka, liczba 16,

polecają:

Koszule męskie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3; kolorowe „Oxford" po złr. 2.15 i 2.10; nocne (huculskie po 2.50).
Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po złr. 1.50.
Kalesony z „Calico" domowej roboty po złr. 1.20, 1.40 i 1.60.
Kołnierzyki sztuka po 20, 23 i 25 ct.
Mankiety para 35 i 40 ct.; w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1.50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od 15 ct., w tuzinie taniej do zł. 1.50.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do zł. 7.50
Krawatki w największym wyborze **szelki, spinki, szczotki, grzebienie** i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju wyrobu własnego, **pularesy, tytonierki, papierki cygaretowe** i t. p.
Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe zł. 5.5, atłasowe zł. 9.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Sztylpy i kamasze skórz do polowania i do konia para zł. 3.50—6.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1.20 do 10.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10.50 do 28.
Kalosze męskie wyższe para 4 złr, niższe 3 złr., — damskie wyższe złr. 3.50, niższe złr. 2.80 i 2.50
Perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p. 4024 5—?

J. ANDELA

nowo odkryty

Proszek zamorski,

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karakany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole**, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.**

Prawdziwy i tanio do nabycia

w droguerji J. Andéla

13, zum „Schwarzen Hund" Husgasse 13.

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze.**

WE LWOWIE u Zygm. Ruckera w apt. pod Srebrnym Orłem, Piotra Mikolasch apt; pp. Hübner & Hanke skład materjałów apt. JANI: F. Weis. IRUMOSA: Uscher Sand. JASŁE: R. Palc. apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. RZESZOW: R. Wątrobski. ZAKOPANE: W. Riegelhaupt. ZŁOCZOW Jos. Gödl. W KRAKOWIE: J Trauczyński apt, A Hawelka apt., E. Radler apt, Stockmar apt, W. Redyk apt. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz apt BRODY: Maks Reder apt CHODOROW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt., KUTY: Aleks Zagajewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz handel korz. u, delikatesów i win. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz apt. i E Stenzel apt. SOKAL: Erg. Wysoczański apt. TARNOPOL E Frantz. 2595 1—12

Jaja do wylęgania.

Zamówieni przyjmuję na nie od drobiu kilkakrotnie nagrodę państwową i dyplomem odznaczonego własnego chowu. Gwarancja za 50 prc. zapłodnienia. Cenniki gratis i franco. **E. Scheckenburger**, Wiedeń, Race Geflügelzucht Anstalt, założ. 1874, Wiedeń, Hartmanngasse, nr. 4.

Wdowa

licząca lat 30, obeznajomiona z prowadzeniem gospodarstwa jakoteż kuchni z szyciem itp. poszukuje umieszczenia do zarządu domowego. Bliższa wiadomość u W. pani Rodowicz w Drohobyczu ulica Solna. 2570 2—3

Na miesiąc Maj

poleca księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie,

Ks. Józ. Krukowskiego
Nowe nauki majowe zł. 1.—
Kazania na uroczystość N. P. Marji . . zł. 3.—
Godzinki Niep. Poczęc. N. P. Marji . zł —.45
Rozmyślania z przykładami i rycinami o tajemnicach Różańca zł. —.45
Nauki o radościach i smutkach Maryi . zł. 1.—
2033 3—3

Lasu dębowego grubszego

szukam, Lwów, p. rest. S. 101.
581 2 2

PLAC

pod budowę
400 kwad. sążni na sprzedaż.
Cmentarna 7 we Lwowie.
2591 1 5

Kretony,

perkale i satyny kolorowe pikę brylan. i dymę białą płócienka kolorowe, Oxfort, i biały Szierting,
(szczególny gatunek zonesu)
i płótno amerykańskie,
poleca pod gwarancją za **dobroć, trwałość** i sumienną cenę
Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, liczba 26.

Pomieszkania

składające się:
z 2, 4, 5, 6 i 7 pokoi, werandy, kuchni etc. w parterze i na I. piętrze (z balkonami) ulica Brajerowska 6.
Sklepy, składy, stajnia, wozownia, w realnościach ulica Kazimierzowska 87 i 89 (do których wchód również w przedłużeniu ulicy Jagiellońskiej).
Parcele pod budowę do sprzedania przy nowo otworzonej częściowo już zabudowanej ulicy Brajerowskiej i w przydłużonej ulicy Jagiellońskiej (najkrótsze połączenie ulicy Gródeckiej z ulicą Jagiellońską).
Bliższej wiadomości udzieli właściciel p. Emil Brajer lub tegoż biuro w godzinach między 9—1 przedpołudniem i 3—6 popołudnin. 2591 1—5

1884 1884

Zupełnie świeży transport HERBATI Chińsko-rosyjskiej otrzymał handel

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, rynek l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1.90 pół kil. herbaty Pecco przed. zł. 3.—
pół „ „ Souchong „ 2.80 pół „ „ „ najprzed. „ 4.—
pół „ „ Souchong prz. „ 3.— pół „ „ „ karaw. 5, 6 i 8.—
pół „ „ Pecco najpr. „ 4.— pół „ „ „ żółtej zł. 5.—
pół „ „ Pecco „ 2.80

Okruchy herbaciane najlepsze pół kilo zł. 1.50, 1.80 i 2.30.

Ośmioletni stary RUM bremski
butelka cała zł. 1.80
„ pół „ —.75
„ ćwierć „ —.40

Cenniki rozsyłamy franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nie się nie liczy!

1884 1884

1873 1—?

Resztki sukna

o prawdziwych kolorach, z dobrego materjału **od 1 zł.** metr i wyżej. Wzorki wysyłają się, z zobowiązaniem się zwrotu franco po nadesłaniu 15 ct. markami, a nawet polecone.

Skład fabryczny sukna zum „Weissen Lamm" Berno.

1309 1—?

Glińsko.

Fabryka wyrobów ceramicznych, wyrabia:

Piece kaflowe

różnego kształtu, tudzież na zamówienie także: **Dachówki, cegły, Dreny itp.** Bliższą wiadomość udziela:

Arnold Werner,

we Lwowie, (ul. Sobieskiego 3.)

2341I 5—?

Austrjacka pierwsza c. k. upr.

fabryka mebli żelaznych

Aug. Kitschelta Spadkob.,

c. k. dostawców nadwornych, dostawca miasta Wiednia.

SKŁAD: 1190 1—5

Wiedeń I. Kärntnerstrasse 46 (Heinrichshof.)

Meble ogrodowe namioty ogrodowe, stołki do zwijania, łóżka, wkładki do łóżek, umywalnie, figury do wodotrysków z lanego cynku. Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Skład we Lwowie u p. EDWARDA GEBHARDTA.

Wielką tokarnię

używaną lecz w dobrym stanie kupi TH. BREDTA fabryka żelaza w OTTYNII. 2585 2—7

Realność w Mościskach

składająca się z 2 domów mieszkalnych, budynków gospodarczych, ogrodu, sadu, jakoteż pół trzecia morga gruntu ornego **jest zaraz do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w biurze c. k. notarjusza Wgo Wiktora Krokowskiego w Mościskach. 2538 2—3

MOLLA proszki seidlickie.

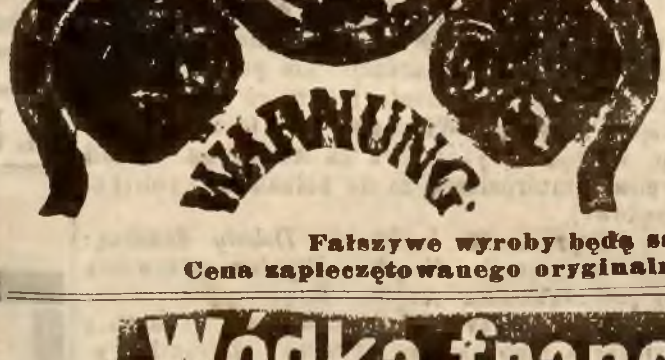

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliża, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben,

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Reiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski. St. Markiewiez, Hübner & Hanke; w *Białej:* Erich Keler apt., w *Brodach:* M. Kulak apt., w *Brzeżanach:* apt. J. Hausberg, A. Durst, w *Czerniowcach:* J. Schnirch, C. Alth apt., w *Drohobyczu:* Józef Eichmüller apt., w *Gurahumora:* A. Botezan apt.; w *Husiatynie:* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu:* J. Bohm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strumiłowej:* C. Piepes apt., w *Kołomyi:* Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie:* W. Redyk apt.; K. Wiśniewski apt. w *Nowym Sączu:* W. Filipek, B. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przemyślu:* F. Nahlik, A. Mańkowski apt.; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.: w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Sokalu:* E. Wysoczański apt., w *Seredie:* J. Dempniak; Fr. Beil apt.; w *Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Szczakowy:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie:* A. Wielogórski, W. Möldner & Co., w *Wadowicach:* A. Herfarth apt., w *Wojniczu:* C. Nodzyński apt., w *Zbarażu:* Js. Süssermann.

Nowości na sezon obecny

poleca w największym wyborze

Magazyn Schayerów

we LWOWIE.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ w 60 „ „

Lwów 7. stycznia 1884

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Do wydzierżawienia

Folwark Mszana

(pod Lwowem Stacja kolei) pola ornego 130 morgów. łąk 70. pastwisk 47, cena 1250 zł. Informacji udziela się ul. Majerowska nr. 3. piętro II.
2577 2—2

Do sprzedania

para koni

gniadych bez odmiany, 15 miary, czteroletnie, ujeżdżone i spokojne, rasy arabskiej. Bliższa wiadomość w sklepie Wgo Ważnego ulica Panska we Lwowie.
2590 1 2

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem według najnowszego systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".

Dodatek do Nr. 98. „Gazety Narodowej“ z d. 30. kwietnia 1885.

Publiczna rozprawa

w sprawie konfiskaty nr. 72. *Gazety Narodowej* z d. 29. marca b. r., przeprowadzona w lwowskim sądzie krajowym dla spraw karnych dnia 28. kwietnia b. r.

Początek rozprawy o godzinie 4. popołudniu.

Przewodniczący radca Simonowicz; wotanci: radcy Duniewicz i Nitarski; protokolant Pogonowski. Ze strony c. k. prokuratorji sekretarz Litwinowicz. Obrońca dr. Władysław Dulęba.

Przewodniczący: Rozprawa główna z powodu rekursu redakcji *Gazety Narodowej* przeciw zatwierdzeniu konfiskaty z dnia 3. kwietnia 1885. do l. 5686 artykułu wstępnego z dnia 29. marca 1885. pod napisem: „Przed nowemi wyborami. I. Polityka niemocy.“

Prokurator Litwinowicz: Wnoszę o zastosowanie §. 229. w niniejszym wypadku, gdyż tu rozchodzi się o zbrodnię z §. 65. ust. karnej — i o występek z §. 300.

Obrońca dr. Dulęba. Ja się sprzeciwiam wnioskowi p. prokuratora, gdyż tu nie zachodzi żadna potrzeba, aby rozprawa była tajną — bo w artykule nie ma takich okoliczności, któreby mogły wpłynąć na zakłócenie porządku publicznego.

Przew. (po odbytej naradzie). Trybunał po odbytej naradzie nie przychylił się do wniosku p. prokuratora, ponieważ niema podstawy, aby w tym wypadku uchylić jawność rozprawy. Jakkolwiek rozchodzi się tu wedle uchwały pierwszej instancji o zbrodnię z §. 65. ust. kar., to nie można twierdzić, jakoby porządek publiczny w danym wypadku wymagał tajności. Przedewszystkiem należy odczytać inkryminowany artykuł, znajdujący się w czasopiśmie *Gazeta Narodowa* w nr. 72. z dnia 29. marca 1885. pod tytułem: „Przed nowemi wyborami. I. Polityka niemocy.“

Prot. p. Pogonowski czyta cały artykuł powyższy od słów: „W państwach monarchicznych“... do słów: „O tem w artykule następnym.“

Przew. Uchwała trybunału prasowego brzmi jak następuje: „W imieniu J. ces. Mości: C. k. sąd krajowy dla spraw karnych orzeka na mocy §§. 489. i 493. sp. k. i §. 37. ust. pr., że treść artykułu, umieszczonego w nr. 72. czasopisma *Gazeta Narodowa* z dnia 29. marca 1885. pod napisem „Przed nowemi wyborami“ zawiera znamiona zbrodni z §. 65. i występku z §. 300 u. k., względnie art. III. z 17. grudnia 1862. u. k., zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. prokuratorję rządową konfiskata tego czasopisma *). W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony. Powody: Inkryminowany artykuł pobudza do wzgardy i nienawiści przeciw zarządowi państwa, tudzież przeciw sejmowi, wykracza przeto przeciw §. 65. ust. kar. i §. 300. względnie art. III. ust. z d. 17. grudnia 1862. r. Lwów dnia 3. kwietnia 1885. L. 5686.“

Udzielam głosu p. prokuratorowi.

Prokurator. Prokuratorja uprasza o zatwierdzenie konfiskaty na podstawie już podtwierdzonego dnia 3. kwietnia 1885. Treść inkryminowanego artykułu jest tak jasną, że już pobieżne odczytanie wystarczy do uzasadnienia wniosku, o którym wspomniałem. Widoczną jest jego tendencja, wzniecić nienawiść i wzgardę przeciw administracji państwa z jednej a przeciw sejmowi w teraźniejszym jego składzie z drugiej strony. Ponieważ w tym artykule zachodzą wszelkie znamiona zbrodni z §. 65 ust. kar. i występku z §. 300 a względnie art. III. ust. z dnia 17. grudnia 1862, dlatego upraszam o zatwierdzenie uchwały z dnia 3. kwietnia 1885 do l. 5686.

P. Platon Kostecki. Ja żądam tu prawa, jakie ma każdy nawet złoczyńca; mianowicie, jeśli mu kto powie, że popełnił zbrodnię jakąś, niech mu wskaże, w którym uczynku i w której części uczynku. Prokuratorja wypowiedziała ogólne zarzuty i każe szukać po tym artykule mnie samemu motywa na domysł. Otóż proszę Prześw. trybunału prosić p. prokuratora, aby raczył wskazać, gdzie, w których ustępach artykułu popełniono zbrodnie z §. 65 i §. 300.

Przew. Pan prokurator wniósł pod d. 30. marca 1885 do trybunału, aby cały artykuł skonfiskowano, i aby zatwierdzono konfiskatę, twierdząc, że w osnowie całego artykułu, bez szczególnego wyrażenia pojedynczych ustępów, są zawarte znamiona zbrodni z §. 65 i występku z §. 300. Nie jest rzeczą trybunału, w jakikolwiek sposób zniewalać prokuratorję do wykazania pojedynczych ustępów. Ten artykuł aresztowano, ponieważ w całej osnowie są znamiona zbrodni występku. Rzeczą będzie obrony, wykazać, ażali wniosek ten jest uzasadniony; rzeczą obrony będzie opugnować w pierwszej linii uchwałę trybunału i wykazać, że te znamiona zbrodni i występku, które upatruje trybunał, nie istnieją.

P. Pl. Kostecki. W uchwale jest powiedziane, że w artykule tym są zawarte znamiona zbrodni z §. 65 a występku z §. 300. Chciałbym wiedzieć, gdzie jest zbrodnia z §. 65 a gdzie występek z §. 300. Gdy się tego dowiedzieć nie mogę, wtedy rezygnuję co do mnie z całej obrony, gdyż w tym razie obrona będzie absolutnie niemożliwą, wtedy stałoby się, że ja właśnie musiałbym podsuwać motywa panu prokuratorowi.

Przew. Pan redaktor jeszcze mnie nie zrozumiał. Tu nie może być mowy o opozycji przeciw prokuratorowi. Prokuratorja tu obwiem stoi na uboczu, a jeśli ma być opozycja, to ta jest przeciw orzeczeniu trybunału prasowego.

P. Kostecki. To wszystko jedno, a pan prokurator tutaj zasiada przecie.

Przewodniczący. Pan prokurator może zechce wskazać pojedyncze ustępy — lecz dowód przeciwny jest, jak mówiłem, rzeczą obrony. A zresztą nie mogę wchodzić w rozstrzyganie pomiędzy p. redaktorem a p. prokuratorem. Nadto zrzeczenie się obrony nie miałoby żadnego skutku, gdyż i tak trybunał musiałby tę sprawę rozstrzygnąć.

Udzielam głosu panu obrońcy.

Obrońca dr. Dulęba: Wysoki Trybunale! Tak samo jak to podniósł p. redaktor, również ja w mej roli, jako obrońca, jestem w smutnem położeniu, że mam do czynienia z orzeczeniem sądu, w którem niema podniesionych motywów, gdyż sąd lakonicznie mówi: (Czyta): „Inkryminowany artykuł podburza do wzgardy i nienawiści przeciw zarządowi państwa, tudzież przeciw sejmowi, wykracza przeto przeciw §. 65 ust. kar. §. 300, a względnie art. III. ust. z d. 17. grudnia 1862 r.“ Ja sądzę, że artykuł tej objętości, jaką ma artykuł zatytułowany „Przed nowemi wyborami,“ jest tak obszerny, że szan. prokuratorja i Wys. trybunał tylko pewne ustępy mógłby znaleźć, które występują przeciw ustawie i które na konfiskatę zasługują. Ponieważ prokuratorja nie podała pewnych danych, których obrońca mógłby się trzymać, a trybunał także w swojem orzeczeniu nie podał motywów, na podstawie których możnaby poprowadzić dosadną obronę, rzeczą moją będzie dotknąć całego artykułu, przejść go i zapytać, czy są w rzeczywistości w tym artykule bądź w całości, bądź w pojedynczych częściach takie momenta, na podstawie których możnaby twierdzić, że stanowią bądź substrat zbrodni z §. 65., bądź występku z §. 300. a względnie art. III. ust. 17. grudnia 1862.

Przedewszystkiem trzeba ten artykuł dokładnie zbadać, gdyż pobieżne odczytanie nie da dokładnego obrazu tego artykułu. Sądzę, że jest rzeczą potrzebną zwrócić się do tego artykułu, zająć się jego myślą, zastanowić się, co autor pisząc zamierzał, przeciw komu wystąpić zamierzał, i jaki stan istotnie skreślił. Według mego zdania, o zarzucie, jakoby występował przeciw rządowi i sejmowi, mowy być nie może. Autor artykułu inkryminowanego wychodzi z tej zasady słusznej, że w każdym rządzie monarchicznym jest partja dworska, składająca się z wielkich panów, z różnych dygnitarzy i ludzi wpływowych, którzy są obdarzeni zaufaniem Najj. Pana. Twierdzi autor dalej, że zadanie tej partji dworskiej, zwłaszcza w odniesieniu się do kraju, jest wielkie, gdyż w czasach spokoju i niepokoju, gdzie czasem powstaną między rządem a krajem różnice, to stronnictwo dworskie powołane jest do szczytnego zadania pośredniczenia między rządem i tronem z jednej a krajem i narodem z drugiej strony. To jest założenie, z którego wychodząc, autor artykułu rozwinął myśl swoją.

Twierdzi dalej, że usługi stronnictwa dworskiego już w historji mają swoje chlubne świadectwo. Zwraca się do historji Węgier, do ugody węgierskiej i twierdzi, że tam stronnictwo dworskie zyskało chlubne stanowisko, bo pośredniczące, i doprowadziło do tego, że sprawy węgierskie z zadowoleniem dla tronu, z zadowoleniem dla państwa i Węgier zostały załatwione. Twierdzi dalej, że partja dworska jako pośrednicząca, trzymając się ściśle swej roli, potrzebuje trafić na podstawę zdrową, potrzebuje znaleźć naród przygotowany, który w pełni żywotności i świadomości swoich celów wie, do czego dąży. W takiej sytuacji znalazła się partja dworska w Węgrzech, i tak się stało, że spełniwszy swe zadanie i wywiązawszy się należycie z roli pośredniczącej, usunęła się na bok i akcję wydała w ręce samego narodu.

To jest tło całego artykułu, to jest założenie, z tego założenia wychodząc autor stara się rzecz przeprowadzić do naszych stosunków, do stosunków naszego kraju, do Galicji. I zapytuje, czy szczytna rola, którą powinno mieć stronnictwo dworskie, przeprowadzoną została w naszych stosunkach ściślejszych; czy to stronnictwo dworskie ograniczyło się do roli pośredniczącej, czy nie poszło tak daleko, że wszystko co się działo, działo się za impulsem tego stronnictwa? To jest pytanie, które sobie autor zadał.

Przystępując do stosunków czysto-krajowych, przyznaje, że niestety rola stronnictwa węgierskiego nie została u nas przez to stronnictwo dworskie dotrzymaną, gdyż stronnictwo dworskie tutaj nietylko że pierwotnie, gdy różnice między rządem a krajem panowały, grało rolę pośredniczącą, lecz poszło dalej, wzięło akcję, i wszystko, co się stało bądź w sejmie, bądź w delegacji, wszystko działo się na życzenie i za impulsem partji dworskiej. To jest zapatrywanie, przez autora wyłuszczone.

Dalej zastanawia się autor wedle swego punktu widzenia odnośnie do większości sejmowej (gdyż jest opozycjonistą) i do większości delegacji w Radzie państwa. Zdanie jego jest, że wszystko cokolwiek w sejmie na niekorzyść kraju się stało, że sesje sejmowe są bezpłodne, że kraj nie odniósł wielkich korzyści, — to wszystko przypisuje autor preponderancji partji dworskiej.

Zdaje mi się, że tu nie ma mowy o rządzie, ani o reprezentacji naszej krajowej, ani o delegacji, tylko o stosunku partji dworskiej do sejmu i delegacji w Radzie państwa. Twierdzi, że niepomyślne załatwienie wielu rzeczy w sejmie spowodowanem było przez działalność tej partji dworskiej.

Przytacza także fakta, co do których ani p. prokurator ani nikt inny nie będzie mógł twierdzić, by były nieprawdziwe, lub fałszywe albo przekręcone. Między innemi podnosi autor, że (czyta „Pod wodzą i presją“ aż do „kapituluje“.)

Jest to fakt, który miał miejsce, i przeto nie można go nazwać faktem ani nieprawdziwym ani przekręconym.

Dalej powiada w porownym ustępie: „Pod wodzą i presją“ (czyta aż do „kapituluje“.)

Pod ekscellencjami rozumie tu autor partję dworską, co do której dał objaśnienie na początku artykułu; a następnie powiada, że „za podstępnym podszeptem stańczyków“ (czyta aż do „łataniem dziur w mostach“.)

Dalej podaje autor, że „Ta nasza niby-hofpartei“ (czyta aż do „język niemiecki jako służbowy zaprowadził“.)

Tu są podane fakta, które są na rzeczywistych stosunkach oparte i odnoszą się do polityki sejmowej.

Że właśnie tak się stało jak autor twierdzi, że różne sprawy niepomyślnie dla kraju zostały załatwione, przypisać należy nie czemu innemu, lecz temu, że większość sejmowa ulegała presji tych, których nazywa partją dworską, którzy wybitne stanowisko zajmują w naszym kraju i w całem państwie. To jest zapatrywanie, z którem można się zgodzić lub nie; jest to zdanie wypowiedziane przez autora, który stronnictwu temu przypisuje pewne błędy. Zresztą to zapatrywanie nie jest odosobnione, lecz w dziennikach nietylko opozycyjnych, ale nawet takich, które większość popierają, podnoszone było. Dawały się słyszeć narzekania na bezpłodność naszego sejmu; że czas trawi nad formalizmem, że traci się w sprawach mniejszej wagi. Sądzę, że to jest krytyka, na podstawie praw konstytucyjnych dozwolona, tembardziej, że ani o rząd, ani o autonomiczną władzę, ani o czynniki w skład jej wchodzące nie zawadziła.

Przeprowadzając tę myśl, zwraca się autor do partji dworskiej, o której sądzi, że inspiruje większość naszą w Radzie państwa, i mówi, że te klęski, które nas w Radzie państwa spotkały i co do których jesteśmy w zgodzie (jedni twierdzą, że nie można ich było uniknąć, inni że można było, lecz przy użyciu większej energii), że sprawy nasze załatwiane zostały na niekorzyść kraju — opiera się na faktach, których zaprzeczyć nie można i o których opinia publiczna już dawno sąd swój wypowiedziała, że to wszystko działo się na podstawie działalności tej partji dworskiej. Wylicza też te wszystkie klęski, które na nas od lat kilkunastu spadły.

Podniósł także autor, że i na polu polityki zagranicznej nie ma powodu cieszenia się sukcesami. Zaznacza wprawdzie zjazd skierniewicki — lecz tu nie rozwija swoich myśli, gdyż zjazd ten był dla nas tajemnicą.

To jest temat artykułu zainkryminowanego, to jest przeprowadzenie myśli, które, jak Wys. trybunał uznać raczy, odnosi się do stosunku, zachodzącego między partją dworską a delegacją i sejmem.

W dalszych ustępach, odnoszących się do działalności sejmu i delegacji w Radzie państwa, autor zapytuje, kto tu winę ponosi, że w działalności daje się widzieć ospałość. Zapytuje, czy winien p. Grocholski? Odpowiada: Nie! i mówi, że gdyby delegacja go parła była do czynu, gdyby żądała kołatania u rządu o uzyskanie praw i swobód, któreby się należały, to p. Grocholski byłby zawsze do czynu. Czy winna większość delegacji, czy hofpartei? pyta dalej, i odpowiada: Nie! Nikt tu nie winien, tylko społeczeństwo.

Artykuł ten można zrozumieć wobec nadchodzących wyborów. Rzecz jasna, że gdy jesteśmy w przededniu akcji wyborczej — a nawet już w samej akcji, wtedy każdy dziennik musi rozwinąć swoje poglądy, projekty i horoskopy na przyszłość. Tak też i *Gaseta Narodowa* musiała podać projekt na przyszłość, postulaty działalności w sejmie i Radzie państwa. Nic więc dziwnego, że wytknęła błędy, które popełniła delegacja i większość sejmowa.

Rozebrawszy ten artykuł dość obszernie, należy się zapytać, gdzie Szan. prokuratorja i Wys. trybunał raczyli dostrzedz momenty, z którychby można wnosić, że artykuł występuje przeciw rządowi. Przecież kwestja rządu i sejmu wcale tu dotkniętą nie była. Co do kwestji rządu, jeślibyśmy się mogli odnieść do tych momentów, które podniesione są w artykule, zdaje mi się, że przeciw rządowi nie były podniesione zarzuty. Przeciwnie powiedziano, że winą jest społeczeństwa i narodu, jeśli korzyści nasze na polu konstytucji nie są znaczne.

Zdaje mi się również, że Wys. trybunał nie będzie partji dworskiej i ekscellencyj identyfikować z rządem. Sądzę, że o działalności tych ekscellencyj mówi autor wyraźnie w stosunku prywatnym. Jeśli mówi o pośrednictwie ekscellencyj, to tylko w drodze prywatnej pośredniczenia; mnie się zdaje, że tu o charakterze urzędowym tych ekscellencyj i partji dworskiej nie może być mowy. Ja jestem tego zdania, że rząd można krytykować; wiem, że w dziennikach centralistycznych, które stanowią opozycję, krytyka na bardzo rozległą skalę jest prowadzona. Można tam np. czytać zdania takie, że dzisiejszy rząd i większość Rady państwa zatraca charakter Austrji; że Austrja może się ostać tylko tak, jak było dawniej, na podstawie rządów niemieckich. Są to zdania, które dalej idą, niż zdania w tym artykule umieszczone, a przecież artykuły tego rodzaju pojawiają się i nigdy konfiskowane nie bywają.

Jestem tego zdania, że tego, co powiedziano o partji dworskiej, nie można identyfikować z rządem, a jeślibyśmy chcieli identyfikować, to mnie się zdaje, że żadnego zarzutu nie uczyniono tej partji dworskiej, a przynajmniej nie dążono do tego, by pobudzić kogoś do nieprzyjaźni ku tej partji dworskiej, która nic współnego z rządem nie ma. Przeciwnie, powiedziano: „W każdej tedy monarchii ma na wstępie: stronnictwo dworskie rację bytu“.

Dalej: „Biada atoli narodowi, jeżeli swą partję dworską zamiast za pośredników, weźmie za przewodników“.

A w końcu: „Ale czy tylko hofpartei winna, i sejmy i delegacje winne?“

Otóż nie wiem, na jakiej podstawie twierdzićby można, że tutaj autor pobudza do nieprzyjaźni przeciwko rządowi. Mnie się zdaje, że nie ma tu ani jednego słowa przeciwko rządowi, ani jednego poduszczenia, ani jednego przekręconego faktu, żadnego fałszywego podania, na podstawie których możnaby twierdzić, że autor pobudza do nieprzyjaźni przeciw rządowi. Mowa jest tylko o stronnictwie, a stronnictwo nie da się identyfikować z rządem. Działalność stronnictwa wolno krytykować. Jeśli występują dzienniki przeciw działalności Rady państwa, to nie występują przeciw samojże instytucji, gdyż instytucja ta jest przez wszystkich szanowaną; na tej instytucji polega cały nasz ustrój konstytucyjny. Jeżeli się występuje, to występuje przeciw chwilowej większości, i śmiało mogę twierdzić, że w pewnych chwilach większość nie wywiązała się ze swego zadania tak, jak naród i państwo wymagały. Lecz w tej krytyce pojedynczego stronnictwa, nawet większości, nie jest potępiona instytucja, jaką jest Rada państwa, a z drugiej strony sejm.

Twierdzę zatem na podstawie treści artykułu i pojedynczych ustępów, że nie ma tam pobudzania do nienawiści przeciw rządowi, przeciw Radzie państwa, lub też jakiemu innemu organowi rządowemu; przeciwnie autor poszedł tak daleko, że wyraźnie zaznaczył, iż obeszłoby się bez opozycji przeciw gabinetowi, a wystarczyłaby pewna presja na wzór Liechtensteina i Greutera.

Trzeba koniecznie zrobić różnicę między krytyką a uderzaniem na pewne stronnictwo. Nie godząc się na działalność rządu, nie znaczy to jeszcze, że się uderza na rząd.

Gdyby szan. prokurator wskazał pewne miejsca artykułu (być może, niedokładnie zrozumiałem artykuł i pewien ustęp uszedł mej uwagi), byłbym w stanie udowodnić, że tutaj żadnego zarzutu, w ogóle żadnej nienawiści przeciwko rządowi nie ma.

Tak samo rzecz się ma z sejmem. Tak samo jak w następnym ustępie co do delegacji w Radzie państwa, tak samo co do sejmu twierdzi autor, że ostatnia sesja jest bezpłodna, że działalność naszego sejmu osłabła, że można było w odnośnych stosunkach więcej zrobić.

Że co do zmniejszonego zakresu działania sejmu od czasu, kiedy zaprowadzono wybory bezpośrednie, skargi były powszechne — to żadnej nie ulega wątpliwości. Raczcie przypomnąć sobie panowie te czasy, kiedy zaprowadzono wybory bezpośrednie, a ogólne powstały skargi, że sejm został ograniczony do instytucji prowincjonalnej. Tę myśl oddano w artykule. Dalszą myślą jest to, że mimo tego ograniczenia działalności, gdyby były lepsze chęci, gdyby była większa energia w służeniu sprawie publicznej, nasz sejm mógłby się większemi rezultatami poszczycić. Czyż to jest pobudzanie do nieprzyjaźni?

Myśl była wprost przeciwna. Artykuł podnosi sejm jako paladjum naszych największych swobód, jako instytucję, dla której każdy Polak, a w szczególności *Gazeta Narodowa*, która na tem polu skutecznie działała, jak największy ma szacunek. Z błotem mieszać tego rodzaju instytucję jak sejm, jest rzeczą niepodobną, i dla tego redakcję najboleśniej w tę stronę uderzono. Od dawna *Gazeta Narodowa* walczyła i występowała jako orędowniczka spraw narodowych i naszych krajowych w Galicji. *Gazeta Narodowa* mogłaby się wykazać nie jednym, ale tysiącami artykułów, gdzie właśnie starała się aby powagę naszego sejmu wyżej podnieść. To więc dotknęło najboleśniej redakcję, gdyż o poniżeniu sejmu, władzy, dla której mamy wszyscy uszanowanie, mowy być nie może. Że podniesiono jej braki, że wytknięto jej błędy, w tem nic złego nie ma. Gdybyśmy szli tą drogą, jak poszła prokuratorja, to musielibyśmy zrzec się wszelkiej krytyki, musielibyśmy zrzec się każdej opozycji, każda opozycja byłaby występną, a mnie się zdaje że zapatrywanie to jest niekonstytucyjne. Mnie się zdaje, iż możemy twierdzić, że sejm te a te prace źle wykonuje, ustawy, które z sejmu wychodzą, są niedostateczne, ale z tego zdania nie można jeszcze wysnuwać wniosku, jakoby się twierdziło, że sejm nie jest potrzebny.

Gdyby artykuł twierdził, że Rada państwa nie jest potrzebną, nie jest zgodna z naszym ustrojem konstytucyjnym, gdyby twierdził, że sejm lub jego organa gwałcą konstytucję, lub inne tego rodzaju zarzuty były podniesione, to możnaby powiedzieć, że przeciwko sejmowi występuje i pobudza do nienawiści przeciwko sejmowi. Ale jeśli się jego czynności krytykuje, że dzisiejsza większość nie odpowiada swemu zadaniu — nie jest to wystąpieniem przeciw sejmowi, tylko przeciw większości sejmowej.

Jest tam jedno wyrażenie, które może raziło szanownego p. prokuratora i które, jak mnie się zdaje, przez szanowną prokuratorję podniesione było, mianowicie, że sejm zajmuje się łataniem dziur w moście. Jestto wprawdzie drastyczne wyrażenie, jednak wyrażenie to było kilkakrotnie w dziennikach powtórzone, był to *bon mot* *). Po zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich zawsze w ten sposób w sejmie się wyrażano, gdyż rzeczywiście działalność sejmu została ograniczoną. Gdy działalność Rady szkolnej krajowej i inne nasze prawa zostały ukrócone, nic dziwnego, że w ten sposób starano się te sytuację jako dla nas niekorzystną scharakteryzować. Niema w tem jednak nic takiego, coby powadze sejmu uwłaczało. Było to powtórzenie tego frazesu, który niejednokrotnie nawet można było w dziennikach odczytać.

Że tam powiedziano, iż sejm abdykował ze swego znaczenia, to szan. panowie przypomnijcie sobie fakta z przeszłości — fakt zaprowadzenia wyborów bezpośrednich, a będzie można wypowiedzieć to zdanie, a tembardziej w tem znaczeniu, w jakiem było wypowiedziane przez autora, że właśnie dziś większość sejmowa abdykuje. Nie trzeba brać sejmu, jako osobę, tylko brać zawsze większość, o której właśnie autor wspomina.

Sądzę, że rozbierając inkryminowany artykuł, trzeba przyjść do tego przekonania, że nie ma w nim wystąpienia ani przeciw sejmowi ani przeciw zarządowi państwa, tylko jest poprostu krytyka tej większości, która to krytyka w dziennikach opozycyjnych codzień bywa wykonywaną. Prowadząc zaś krytykę uczciwie, wytykając błędy, które ze stanowiska pewnej partji zdają się być uzasadnionemi, czyni się to, co jest w życiu publicznem konieczne, co jest prawem, które przez konstytucję zostało nam zagwarantowane.

Sądzę, że ani w myśli ani w słowach artykułu nie było, w ten sposób kierować się przeciw władzom, aby ich powagę podkopywać, a co więcej, pobudzać innych do nienawiści przeciwko tym instytucjom.

Co do zbrodni z §. 65. ust. k. — mowy być nie może, tu o rządzie nawet ani jednego słówka niema. Co jest powiedziane o rządzie, to z największem uznaniem, gdyż autor zgadza się na system. Wiadomo, z jaką gwałtownością organa pewne przeciw rządom Taaffego występują, tu zaś autor zupełnie się z niemi zgadza. Co do sejmu, do którego właśnie odnosi się §. 300. ust. k. — to chciałbym się zapytać, jakiemi faktami zmyślonemi lub przekręconemi, o których ustawa wspomina, chciał autor działać na publiczność? Przecież co jest powiedziane, jest zgodne z prawdą; a jeśli Szan. prokuratorja sądzi, że są nieprawdziwe, zmyślone, które mają pobudzać do nienawiści, to powinna te fakta podnieść i udowodnić, co w tych faktach tu opowiedzianych, nie jest zgodne z prawdą. Tego sz. prokuratorja nie podniosła, a mnie się zdaje, że nie można z tego powodu twierdzić, że zachodzi istota czynu z § 300. ust. k, wreszcie z art. III. ust. 17. grudnia 1862.

Przeszedłszy cały artykuł, wykazawszy, że niema żadnego momentu, na podstawie którego konfiskatę możnaby uznać za usprawiedliwioną, chciałem podnieść tę ostatnią okoliczność, która wprawdzie ze sprawą łączności niema, jednakże pewne światło na tę sprawę może rzucić. Wiadomo, że manifest wyborczy, wydany przez centralistów we Wiedniu, był tak jaskrawy, tak rzucał się na rząd, na Radę państwa, mianowicie na większość w Radzie państwa, że władza czuła się spowodowaną, zarządzić konfiskatę, a mimo to konfiskata przez sąd wiedeński nie została zatwierdzoną. Jeśli porównam tamto pismo z tym artykułem, który jest w zupełnie innym tonie, który niema żadnych momentów jaskrawych, któreby przemawiały za tem, że zbrodnia lub występek zostały popełnione, sądzę, że byłoby niesprawiedliwem, aby taki artykuł został skonfiskowany i konfiskata zatwierdzoną. Z tego powodu upraszam, aby Swietny trybunał raczył konfiskatę uchylić i artykuł dalej rozszerzać dozwolił.

Prokurator. Jakkolwiek już p. przewodniczący określił dość dokładnie moje stanowisko, że ja z mego stanowiska potrzebowałbym się tylko powołać na motywa orzeczenia z dnia 30. marca, gdyż rzeczą jest Wys. trybunału, nad tem się zastanowić, czy i o ile wywody zastępcy autora inkryminowanego artykułu są uzasadnione lub nie; aby jednak zadość uczynić życzeniom szan. redaktora, podnoszę kilka ustępów, w których kulminują znamiona tak zbrodni z §. 65. u. k., jak występku z §. 300. i z art. III ust. 17. grud. 1862.

Jeżeli autor twierdzi, że tak zwane stronnictwo dworskie objęło kierownictwo w sejmie (czyta od: „A jednakże“ do „dziur w mostach“) — to sądzę, że zestawieniem takiem nie można przyczyniać się wcale do poszanowania i do sympatji dla sejmu, ale przeciwnie można wzniecić wzgardę i nienawiść.

Jeśli dalej autor twierdzi, że od kiedy to stronnictwo dworskie wyłączny wpływ wywierać poczęło na sejm, od tego czasu uchwały i rezolucje (czyta dalszy ustęp do „przegrywa“) — to sądzę, że jeśli ktoś przegrywa, to znowu ktoś wygrywać musi, tj. wygrywa rząd — a wygrywa w jaki sposób? wyzyskując usłużnych sobie tych kierowników stronnictwa dworskiego, a tem samem sejm. Jednem więc słowem, jeśli (cytuje ostatni z przytoczonych ustępów), znaczy to, że rząd ignoruje sejm, tj. instytucję, którą sam stworzył. Takie instytucje nie mogą nic innego jak tylko wzbudzić nienawiść i wzgardę przeciwko rządowi. Sądzę, że to wystarczy do uzasadnienia wniosku.

Obrońca p. Dulęba. Z przemówienia p. prokuratora można wnosić, że utrzymuje tylko konfiskatę co do zarzutów uczynionych sejmowi. Muszę się powołać na to, co podniosłem w pierwszem przemówieniu. Szanowny p. prokurator powiedział, iż... w zdaniu (czyta od „sejm abdykuje“) ma być zawarta właśnie okoliczność, która może innych pobudzić do nienawiści do sejmu. Mnie się zdaje, że zapatrywanie to jest całkiem mylne. Trzeba koniecznie objąć działalność sejmu w szerszym perjodzie. Podniosłem w pierwszem przemówieniu, że akta, które wychodziły dawniej z sejmu — czasy Rezolucji — były to akta, które obejmowały różne postulata dla kraju i które odnosiły się do kwestyj ekonomicznych, gospodarskich, a miały mimo to pewne znamiona polityczne, dlatego takie akta, rezolucje czysto politycznemi nazwać należy. Następnie gdy wybory bezpośrednie zostały zaprowadzone — jak to już podniosłem — działalność sejmu została ograniczoną, z tego powodu też powiedzenie to nie jest złem, bo prawdą jest, że w sejmie wielkiej polityki nie robią, sejm zajmuje się sprawami krajowemi. W tem nic zdrożnego nie ma, i z tego powiedzenia nie można wysnuć wniosku, jakoby artykuł chciał sejmowi ubliżyć i wywołać nienawiść. Co do nieszczęśliwego łatania dziur w moście, nie ma ono znaczenia.

P. prokurator podniósł jeszcze i następny ustęp z inkryminowanego artykułu, i zrozumiał go szerzej z pewnością, niż autor chciał to zrobić. Mianowicie (czyta ten ustęp) powiada pan prokurator, że rząd wygrywa, i z tego ten wniosek wysnuwa, że ktoś przez rząd jest wyzyskiwanym. Gdyby autor chciał powiedzieć coś podobnego, co pan prokurator, wtenczas nie dziwiłbym się, żeby konfiskata nastąpiła, ale podsuwać myśli, których autor nie miał, to sądzę, jest to interpretacja trochę za daleko idąca. Co dalej twierdzi artykuł (cytuje), jest to prawda, której nikt zaprzeczyć nie może. Ustawy, które sankcję otrzymały, dadzą się na palcach policzyć. Jest to fakt, z którym liczyć się trzeba. Jeśli ktoś podnosi to w tym celu, aby sejm był płodniejszy, aby ustawy tak doniosłego znaczenia wydawał, żeby sankcja nastąpić mogła, wtedy nie można żadną miarą upatrywać w tem wzbudzenia nienawiści do sejmu, jeżeli się powie, że uchwały sejmowe sankcji nie otrzymały...

Odpowiedziawszy na te dwa zarzuty p. prokuratora, które jak wykazałem, są drobnostką, upraszam, żeby Wysoki trybunał raczył konfiskaty nie potwierdzić.

Trybunał udaje się na naradę — poczem przewodniczący r. Simonowicz — ogłasza

Wyrok.

„W imieniu Jego c. k. Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych jako trybunał prasowy we Lwowie, w skutek sprzeciwu odpowiedzialnego redaktora *Gazety Narodowej*, orzekł po wysłuchaniu strony, na mocy §§. 489. i 493 ust. o p. k. i §. 37. u. prasowej, że uchwała tutejszego trybunału z d. 3. kwietnia 1885. l. 5686, którą orzeczono, że treść artykułu umieszczonego w numerze 72. czasopisma *Gazety Narodowej* z d. 29. marca 1885. pod napisem: „Przed nowemi wyborami. I. Polityka niemocy“ zawiera znamiona zbrodni z §. 65. a występku z §. 300. ust. karn., niemniej art. III. ust. 17. grudnia 1862., utrzymuje się prawomocną.“ (Motywów wyroku przytoczyć nie możemy, gdyż zawierają w sobie te ustępy artykułu, których konfiskata zatwierdzoną została; p. r.)

---

*) Doręczone redakcji orzeczenie sądu sięga tylko po te słowa; p. r.

*) Powiedział to hr. Leszek Borkowski w sejmie; p. r.

Nauczycielki i Bony

Polki, Francuzki i Niemki, z dobremi rekomendacjami, poleca

„Biuro Wywiadowcze“

i kantor sług

Józef Mittig,

ulica Jagiellońska, nr. 12, i róg Rejtana. 2522 5—6

Koncesjonowany

Zakład wodoleczniczy

urządzony według wszelkich wymagań nowszej hydroterapii, otwartym zostanie **w Stanisławowie, z dniem 5. maja b r.** — Bliższe wyjaśnienia udziela podpisany na żądanie listownie lub ustnie we własnym domu.

Dr. Wacław Machnowski,

właściciel i kierownik Zakładu w Stanisławowie. 2580 1—4

Z powodu przeniesienia mojego ogrodu do własnej realności, jestem zmuszony wysprzedać następujące rośliny: których około 1500 sztuk posiadam w najnowszych gatunkach, a mianowicie:

12 sztuk **róż** od $^1/_2$ do $1^1/_2$ metra wysokości w różnych kolorach 5 złr.

12 sztuk od $1^1/_2$ do 2 metry wysokości 7 złr.

Róże na korzeniach szczepione najnowsze okazy 12 sztuk 3 złr.

Róże są wszystkie w mech opakowane i każdego czasu przesadzić i zamawiać je można.

Dalej jest **dom** składający się z 3 pokoi i kuchni blisko rzeki na ulicy Bolechowskiej, na mieszkanie letnie, a szczególnie dla kąpielowych za umiarkowaną cenę do wynajęcia 2566 2—2

Zgłoszenia przyjmuje

Zarząd ogrodu

J. Urzy w Stryju,

ul. Bolechowska.

Apteka Jana Wewiórskiego,

przedtem

Jul. NAHLIKA we Lwowie,

poleca

Wodę na porost włosów

przeciw wypadaniu tychże i łuszczeniu się skóry, jako najpewniejszy środek.

Cena flaszki 1 złr.

POMADĘ dr. Millereta

na porost włosów, dla niemogących używać płynu na głowę.

Cena słoika 2 złr.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe. 2329 5—?

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Natychmiastowe wytępienie

wszelkiego robactwa

pod gwarancją skutku.

Blattolyth,

niszczy jedynie szwaby, karakony, kraby, mrówki i t. d., dotąd nieprzewyższony w skutku. Puszka 50 ct., pat. rozpylacz szt. 50 ct. **Necrolin** na pluskwy, pchły i mole, flaszka 50 ct. — **Murolyth,** środek na wygubienie szczurów, myszy. Nie jest trucizną, zabija szczury i myszy. Puszka 50 ct. Niżej 1 złr nie wysyła się. — **We Lwowie** u pp. Hübner & Hanke, Rynek 38. — Główny skład wysyłek: 1187 2—4

E. Soxhlet,

w RETZ, (Niższa Austrja).

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacji kol. j. Tepla-Trenczyn Teplitz **Termy siarczane** od **28°—32°R.**, najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobolach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. **Ze Lwowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 18 godzin drogi.** Na większych stacjach bilety tam i napowrót o 33% tańsze — Podręcznik inform. dr. FILIPKIEWICZA we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie.

Książęcy Zarząd kąpielowy.

TORBY od MOLÓW,

(rosyjskiego sposobu) przeciw molom w futrach, i towarach sukiennych.

Od dawna doświadczony wynalazek. Można w niej pomieścić jedno lub więcej futer. Bez kosztów są przechowanie. Zawsze pod ręką. Bezpieczne przeciw zaraźliwym chorobom przez unikanie lub zbliżenie obcych futer. Od 3 zł. i wyżej. — Cenniki franco. 1111 1—2

PAGET et Cmp., Wiedeń, I, Biemergasse 13.

Wino Malaga (Sect)

w butelkach po zł. 1.40 i 2 zł.

w małych beczułkach litr po zł. 1.50.

Koniak francuski

grande fine champagne

butelka po zł. 2.50 i 3.50.

poleca

Rudolf Kirchner

we Wiedniu,

II. Karmeliterg. 6.

We Lwowie Rynek l. 33. **J. WALLACH & SYN** We Lwowie Rynek l. 33.

handel sukna i towarów wełnianych

(założony w r. 1841)

poleca ze swego nader obficie zaopatrzonego **składu na sezon wiosenny i letni materje w najnowszych wzorach na ubrania męzkie, damskie i dziecięce,** a szczególnie **materje na ubrania męzkie i dziecięce** a to:

materje wełniane z domieszką bawełny szer. 135 ctm. metr od 1.45 do 2.40.

materje wełniane czyste bez domieszki bawełny szer. 185 ctm. metr od zł. 2.50 i wyżej.

materje damskie na okrycia czysto wełniane 185 ctm. szerokości metr od zł. 2.50 i wyżej.

materje damskie na okrycia z domieszką bawełny 135 ctm. szerokości metr od zł. 1.20 do 2.40.

Sukna i materje na liberje czysto wełniane szerok. 120 ctm. metr od zł. 1.85 i wyżej, tudzież **dreliszki liberyjne** czysto niciane do prania.

Materje nieprzemakalne czysto wełniane na płaszcze od deszczu metr od 2 zł. 50 ct. i wyżej. 2408 11—?

Wzorki w wielkim wyborze wysyłamy na każde żądanie franco.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy najsolidniej i najsumienniej.

PARASOLKI

najnowsze i w wielkim wyborze

poleca

Mikołaj Ludwig

Halicka 14. 2537 4—5

oraz

rękawiczki, krawatki, mydełka, perfumy, parasole, kalosze, gąbki, szczotki grzebienie, jakoteż wszelkie potrzeby do krawiecczyzny, szycia haftu itp.

Hôtel de l'Europe

we Wiedniu, II. Asperngasse Nr. 2. 1039 1—6

Hotel położony w bezpośredniej bliskości **dworców kolei** północnej i północno-zachodniej, tudzież **przystani ładunkowej** parowych okrętów z **nader elegancko** i z największym komfortem urządzonymi **pokojami, salonami, wyborną restauracją,** z ogrodem letnim i własną kawiarnią, poleca się uprzejmie podróżującej publiczności. **Pokój od 1 zł.** i wyżej.

Właściciel Werhovszky & Stotz.

Prezes Rady Nadzorczej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

zawiadamia członków Towarzystwa, prawo głosowania mających w myśl §. 84. stat., że

dwudzieste czwarte

zwyczajne

zgromadzenie ogólne

zbierze się w dniu 1. czerwca 1885 r.

t. j. w poniedziałek o godzinie 11. przed południem — w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

przy ulicy Basztowej pod Nr. 8.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa:

1. Odczytanie protokołu posiedzenia Zgromadzenia ogólnego z d. 29. maja 1884 roku.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej dokonanych w ubiegłym roku dwudziestym czwartym od istnienia Towarzystwa.
3. Wnioski Rady Nadzorczej.
4. Wybory: a] Wiceprezesa Rady nadzorczej na następne lat sześć;
   b] członka Rady nadzorczej na następne lat sześć;
   c] ewentualnie w wypadku przewidzianym w §§. 85 i 93, ustępie 6 statutu, wybor I. dyrektora i dwóch zastępców na lat sześć.

Dział ubezpieczeń od ognia:

5. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w upłynionym roku dwudziestym czwartym;
6. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków i wnioski Rady nadzorczej:
   a] co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale ogniowym;
   b] co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym.

Dział ubezpieczeń od gradu:

7. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w dwudziestym pierwszym roku, t. j. w r. 1884.
8. Sprawozdanie komisji kontrolującej ze złożonych przez Dyrekcją za ten rok rachunków — i wniosek Rady Nadzorczej: co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie:

9. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w tym dziale w roku piętnastym, t. j. w roku 1884 dokonanych;
10. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za r. 1884 rachunków — i wnioski Rady nadzorczej;
    a] co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale ubezpieczeń na życie;
    b] co do użycia przewyzki bilansem za rok 1884 wykazanej.

Po ukończeniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń — odbędzie się:

dziesiąte Zgromadzenie Ogólne

członków Towarzystwa wzajemnego kredytu

w KRAKOWIE

stosownie do §. 8. statutu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w roku 1884.
2. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków — i wnioski Rady nadzorczej:
   a] co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum z rachunków za czas od 1go stycznia 1884 roku po dzień 31go grudnia 1884 roku;
   b] rozdział zysku w myśl §. 8go lit. b) c) i f) statutu.

Kraków, d. 21. kwietnia 1885 r.

Stanisław Starowieyski.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkarazowym natarciu

KREM ROSLINNY

słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 centów.

Siodełka do polirowania paznogci 1 zł 25 ct.

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI

do czyszczenia i formowania paznogci od 40 ct. do 3 złr.

Jan Ihnatowicz,

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka róg Walowej, Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.

Skład towarów miasta Feldkirch

(na kolei Arletańskiej)

Skład towarów w Feldkirch z dobrze sklepionemi **piwnicami**, poleca się z powodu swego środkowego położenia w Vorarlbergu, w stycznym punkcie linii:

Innsbruck — Landeck — Bludenz — Feldkirch
Feldkirch — Buchs — Zürich
Feldkirch — St. Margrethen — Rorschach — St. Gallen i
Rorschach — Romanshorn — Zürich, potem
Rorschach — Constanz — Elsass i
Feldkirch — Bregenz — Lindau

szczególnie na skład **zboża**, mąki, słodu, nasion, **wina**, wódki i spirytusu.

Skład towarów korzysta z prerogatywy reexpedycyjnej i wydaje także kwity składowe na zlecenie (Warrants). Wszelkie należytości są najtaniej wymierzone.

Regulamin składu towarów i taryfę składu towarów Feldkirch wydaje *Tarif-Bureau der oesterr. Staatsbahnen we Wiedniu, Stadt, Hegelgasse 7*, na żądanie bezpłatnie, także *Lagerhaus Feldkirch.* 1527 3—3

1296 Materje na ubrania. 17—20

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie zarzutki, pantalony, materje na paltety i na płaszcze na deszcz, tyfel, gunia, sukna komisowe, kamgarny, szewiety, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin poleca

założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1856 —

SKŁAD FABRYCZNY w BERNIE.

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 150000 zł. i rozumie się same przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5. metr., muszę zatem o te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże nichy mi nie zostało, gdybym tysięcznym zamówieniom chciał powyżej próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych resztek, są czystem okpiszustwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

Resztki moje, któreby się niepodobały chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze. Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

PASTYLKI I ELIXIR HOUDÉ

Z MURIATEM KOKAINY

(Chlorhydrate de Cocaïne.)

Z powodu znieczulenia (anesthésie) miejscowego i względnego jakie wywołują te *pastylki*, sprawiają one ulgę natychmiastową i uśmierzają *bole gardła, grypę, chrypkę, utratę głosu* i wszelkie zapalenia krtani. Usuwają *swędzenie, łechtanie* i uczucie *irrytacyi w gardle* wzmacniają *organa głosu*, oddają ważne usługi w leczeniu kanału pokarmowego i żołądka, ułatwiają połykanie pokarmów w boleściach i *nabrzmieniach* gardła. Każdy cukierek zawiera jeden miligram *Muriatu Kokainy* chemicznie czystego. Doza od 6-ciu do 12-tu na dzień stosownie do wieku; należy zostawić je w ustach aż do rozpuszczenia i zażywać jeden po drugim na godzinę przed jedzeniem.

ELIXIR HOUDÉ z MURIATEM KOKAINY stanowi silny środek łagodzący *w nerwowych bolach żołądka*, przyspiesza powrót do zdrowia i powraca wyczerpane siły. Zalecany w leczeniu *zapaleń żołądka, gastralgijach, trudnem trawieniu, wymiotach* i *wszelkich rozstrojeniach żołądka*, uśmierza boleści żołądka *pochodzące ze skancerowanych ran* i *owrzodzeń*. Elixir ten zawiera dwa miligramy substancyi skutkującej na 20 gramów. Doza — kieliszek po jedzeniu i w chwili napadu.

Skład w aptece: Houdé, 42, ul.: du Faubourg St. Denis w Paryżu.

We Lwowie: w aptece P. Mikolascha; — w Krakowie: w aptekach PP. Trauczynskiego, Radyka i Wiszniewskiego.

w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego.

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej

w ziemi Bełzkiej

przedłużył termin zgłaszania przedmiotów przeznaczonych na wystawę

do 1. czerwca 1885.

25°0 2—3

Naturalna

Bilińska Szczawa!

z dawna sławny zdrój leczniczy, najwyśmienitszy napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

1523 3—?

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“.